Rok I WARSZAWA Nr 3

PSZCZELARZ POLSKI

~~SAD I PASIEKA~~

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKICH PSZCZELARZY I MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA, ORAZ ZWIĄZKU TOWARZYSTW PSZCZELNICZYCH W KRAKOWIE

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

TREŚĆ NUMERU: Drzewa i kwiaty miododajne i ozdobne, J. Piwowarski. — Gospodarka miodowa, P. Rzepecki. Ciągłość w pożytku do pszczół, jako główny czynnik rentowości pasiek, Cz. Gaston. — Pszczelnictwo we Włoszech. W sprawie tajemniczego nalotu na miodzie, B. — Jaką węzę sztuczną należy używać, L. Radomski. — Komunikaty. — Sprawozdania. — Z korespondencyjnych kursów pszczelniczych, S, B. Czytelnicy mają głos, Bol. Sołtys. — List otwarty Antoni Stefański, — Nowe książki. — Pytania i odpowiedzi. — Od Redakcji. — Ilustracje. — Dodatek „Młody Pszczelarz i Ogrodnik". — Ogłoszenia.

ADRES REDAKCJI: ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

ADMINISTRACJI: SPÓŁKA ZAWODOWYCH PSZCZELARZY
PLAC ŻELAZNEJ BRAMY II HALA MIROWSKA Nr. 9

WARUNKI PRENUMERATY:	
Rocznie	Zł. 10.—
Półrocznie	„ 5.—
Kwartalnie	„ 2.50

CENA OGŁOSZEŃ:	
Cała strona	Zł. 160.—
Pół strony	„ 90.—
Jedna czwarta strony	„ 50.—
Jedna ósma strony	„ 30.—

Dla Członków Towarzystw Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 20 egz. P. P. cena 8 zł. rocznie.

Cena sprzedażna numeru pojedyńczego zł. 1

Konto P. K. O. Nr. 216-25

Warszawa Marzec 1930 r. Rok I Nr. 3

PSZCZELARZ POLSKI

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK

POSWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

Komitet Redakcyjny stanowią: STANISŁAW BRZuSKO, J. PIWOWARSKI i L. PAWŁOWSKI

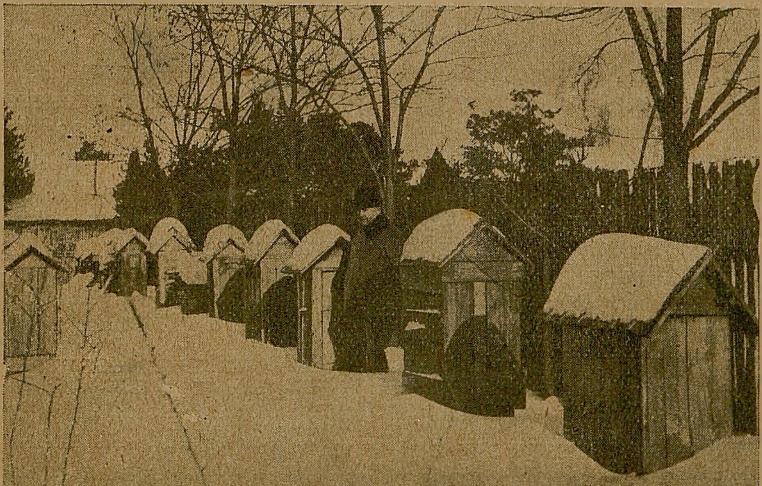
ADRES REDAKCJI: Łomianki pod Warszawą

„ ADMINISTRACJI: Spółka Zawodowych Pszczelarzy — Plac Żelaznej Bramy II (Hala Mirowska Nr. 9. Telefon 62-38.

Konto P. K. O. Nr. 21.625

Prenumerata przyjmowana jest w Towarzystwie Pszczelniczo - Ogrodniczym, Wiejska Nr. 12.

Łaskawe współpracownictwo przyrzekli dotąd P. P.: Archypenko z Łucka Brat Ludwik Bach z pod Krakowa, L. Błoński z Leżajska, Prof. W. Bojarczuk z Hrubieszowa, Jadwiga Brensztejnowa z Wilna, Dr. Bilski z Krakowa, J. Bułka z Brodnicy, Ks. Ciborowski z pod Grodna, Por. W. Gieras z Jarosławia, Inż. W. Gościmski z Piławy, Jadwiga Brzósko-Guderska z Warszawy, J. Gutt z Kielc, Cz. Garton z Wołynia, B. Henke z Warszawy, Z. Hlebowicz z Ameryki, A. Hess z Międzyrzeca na Śląsku, S. Karbownicki z Radomia, Dr. Janusz Królikowski z Warszawy, Ks. W. Kranowski z Zamościa, J. Kroszel z Grodna, Ks. Kądzioła z Krakowa, S. Karczewski z Warszawy, M. Kowalczyk z Wielunia. L. Kozikowski z Brodnicy (Pomorze), T. Lech z Miechowa, W. Leman z Warszawy, W. Lankau z Białegostoku, J. Maurer z Białej k/Bielska, Dr. Anna Maurizio z Liebenfeld (Szwajcarja), Wł. Molski z Brańszczyka, A. Milewski z pod Nieszawy, M. B. Motylewicz z Krakowa, J. Marcinkow z Wetliny (Małopolska), A. Maciejewski i J. Maciejewski z Warszawy, S. Napieralski z Sieradzkiego, E. Nehring z Warszawy, Prof. Fr. Nowak ze Stryja, Dr. E. Podworski z Krakowa, J. Przyłuski z pod Warszawy, B. Pustelnik z Warszawy, T. Rembalski z Warszawy, E. Radomski z Klewania, P. Rzepecki z pod Białowieży, M. Siennicki z Wołynia, Inż. L. Spiss z Krakowa, Jan Sroka z pod Radomia, Insp. A. Seweryn z Katowic, A. Szczotka z Radzynia Podlaskiego, S. Schwabentam z Krakowa, Inż. S. Szumiec z Białej, Prof. Dr. Tomkiewicz z Cieszyna, Ks. Dr. S. Wolski z Krasnegostawu, T. Wiewiórowski z Częstochowy, Ol. Wojtkowicz-Pawłowicz z pod Dubna, E. Woźny z Poznania, P. Wolski z Ursynowa, A. Załęski z pow. Makowskiego



Pasieka inż. L. Pawłowskiego w Rudniku n/S. w zimie 1929 r. Pośrodku właściciel.

Drzewa i kwiaty miododajne i ozdobne



Z nastaniem ciepła i wiosennej pogody, drzewa i wogóle rośliny leśne, polne i ogrodowe budzą się ze snu zimowego, wyrastają z gałęzi drzew, bądź roślin i jedne wcześniej, drugie później zakwitają, aby wydać nasienie.

Jakąż radość sprawia dziatwie i nam widok pierwszych wiosennych barwnych kwiatów! Przypatrzmy się tym roślinom i kwiatom. Wszystkie one są istotami żyjącemi; posiadają świadomość życia, mają system nerwowy i potrzebują snu jak zwierzęta, a wszystko, co rodzi się, to żyje, rozmnaża się i według przyrodzonych praw musi umierać. Rośliny są towarzyszami życia i radości człowieka. Każda roślina składa się z korzeni, łodygi, gałęzi, liści, kwiatów i nasienia w zależności od gatunku.

Rośliny rosną w ziemi, a korzeniami przytwierdzone są do tejże i z ziemi czerpią swoje pożywienie dla budowy ciała. Nie mogłyby też żyć bez pożywienia, wody, światła i powietrza.

Między temi roślinami są też rośliny, których kwiaty dają miód i pyłek kwiatowy dla pszczół.

Kwiatami, dającemi miód i pyłek kwiatowy, są między innemi kwitnące w marcu: iwy, olszyna, derenie, leszczyna, szafran, podbiał; około kwietnia: przylaszczka, fiołki, jasnota, sasanki, wierzby, klony, wiązy, osika, jawory, topole, porzeczki, agrest, brzoskwinie i morele; w maju: wiśnie, śliwy, jabłonie, grusze, jarzębina, kasztany, kalina, kruszyna, łotacz czyli kaczeniec, poziomki, maliny, borówki, głóg pospolity i rzepak; w czerwcu: esparcety, białe i czerwone koniczyny, melisa (rojownik), macierzanka, akacja, białe pokrzywy, wyki, boby, jeżyna, dzwonki; w lipcu: lipy, chmiel, kolendra, komonica, żywokost, grochy, maki, łubiny, bławat, miodunki, gorczyca, gryka i ogórecznik; w sierpniu: wrzosy, fasole, śniegulec, hubam (nostrzyk), seradele, osty, dziewanna, rezeda i t. d.

Przez uprawę ziół i roślin lekarskich i przemysłowych, możemy zwiększyć wydajność pasiek.

Większość roślin miododajnych jest roślinami pastewnemi czyli gospodarskiemi, przemysłowemi i lekarskiemi. Uprawiając te rośliny i hodując dużo drzew owocowych i dzikich, a także krzewów jagodowych i ozdobnych, możemy mieć podwójne korzyści.

Ważniejsze rośliny gospodarskie są: gryka, koniczyny białe i czerwone, koniczyna szwedzka, esparceta, lucerna, wyka, łubin, seradela i t. p.; przemysłowe: rzepak, gorczyca, chmiel, len, konopie, mak, słonecznik; lekarskie: fiołek, bratek, macierzanka, bławatek, kolendra, ślaz, ogórecznik, mięta, malina, konwalja, rezeda, szałwia, płucznik, żywokost, róża, gorczyca czarna i wiele innych.

Tak, jak obecnie w gospodarce nabiera dużego znaczenia sadownictwo, warzywnictwo i pszczelnictwo, tak w niedalekiej przyszłości wielkie znaczenie i dochodowość będzie miała uprawa i hodowla ziół lekarskich. Z roślin lekarskich dużo jest takich, które mogłyby być hodowane w ogródkach jako rośliny ozdobne, a mianowicie: podbiał, jasnota, borówki, melisa, pierwiosnek, ogórecznik, żmijowiec.

Rślinami trującemi są: bieluń, lulek, pokrzyk, napastnica; kuchenne: koper, melisa, kolendra, ogórecznik, sałata, gorczyca, czarnucha, majeranek; forbiarskie: macierzanka, gałas; handlowe: tytoń, słonecznik, chmiel i mak, jest też grupa roślin ozdobnych.

Człowiek, przy oddawaniu sie hodowli roślin, przez obcowanie z naturą i pięknem przyrody — uszlachetnia się, często w pięknie znajduje prawdę i prawdziwe duchowe zadowolenie.

Tem pięknem są kwiaty!

Jak to bywa przyjemnie dla oka i duszy, gdy spotykamy koło domów ogródki przepełnione najrozmaitszem kwieciem, a domy w zieleni. Lecz niestety, u nas w braku zamiłowania jest to jeszcze osobliwością. Podczas gdy u innych narodów, jak np. Anglików, Holendrów, a nawet Rumunów, Słowaków i innych, każdy najuboższy robotnik, stara się mieć dom własny z ogródkiem kwiatowym.

Ażebyśmy nie pozostali w tyle za innemi kulturalnemi narodami, gdzie jest zrozumienie dla ozdoby siedzib ludzkich i kraju i aby latem wieś polska była spowita w zieleń i kwiaty, należy dążyć do tego przez sadzenie około domostw, drzew, krzewów i kwiatów.

Najodpowiedniejszą porą do tego jest wiosna. W tym celu należy wszelkie nieużytki ziemi koło domów zrównać, nawozić, skopać; zasadzić drzewa, krzewy i założyć ogródki ozdobne. Praca i koszty będą niewielkie.

(D. n.).

J. Piwowarski.

Gospodarka miodowa

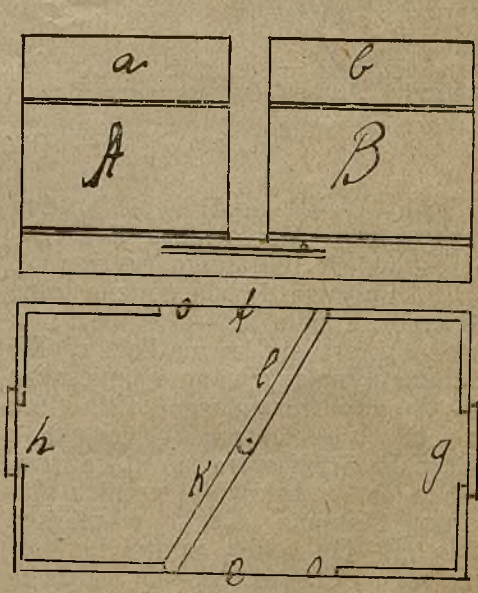
(Dokończenie)



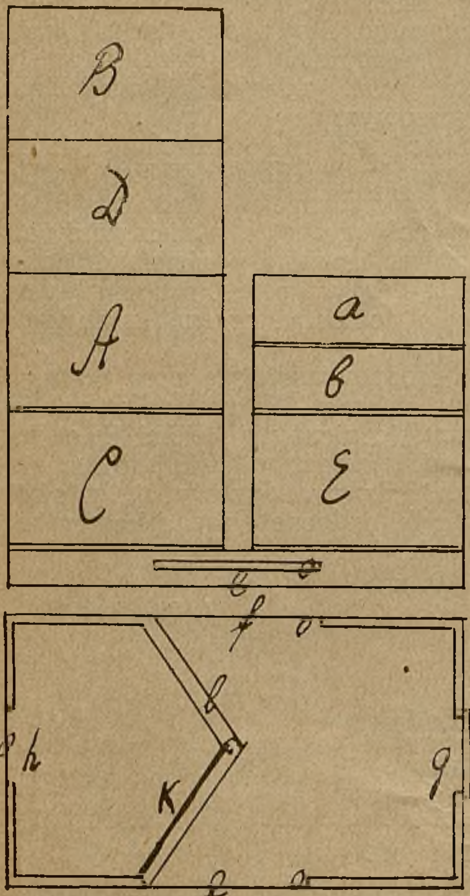
Na wiosnę wystawia się na toczek ule „Bliźniaki“ parami: „A—a“ i „B—b“, którym daje się lot przez wyloty „e“ i „f“ (rys. 7).

Wiosenny zabieg w ulach robi się także jak i w rojowo-miodowej gospodarce nr. 2 — 3, a przy pomocy kierowniczych linij wyrównywa się siłę „Bliźniaków“ (uwaga nr. 3).

W połowie czarwca, kiedy obydwa ule „Bracia“ będą zapełnione pszczołami, z pnia więcej skłonnego ku rojeniu i z gorszą matką, chociaż by „B—D“, **czasowo** skierowuje się lotne pszczoły do „A—C“, dlatego



Rys. 7.



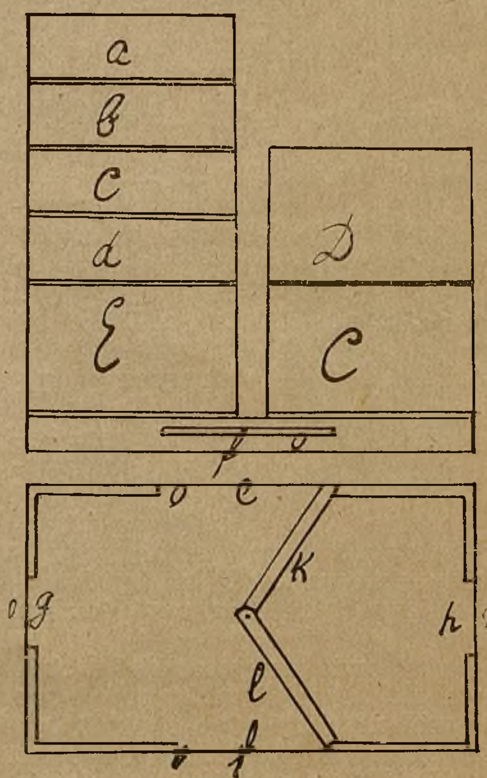
Rys. 8.

w pniu „B—D“ otwiera się boczny wylot „g“ i kierowniczą linję „k“ przesuwa się na prawo (uwaga nr. 5). Po upływie dwóch godzin, lotne pszczoły z pnia „B—D“ zlecą, a więc zabiera się im matkę i ramkę z niekrytym czerwiem i umieszcza się do nowego gniazda „E“, które dopełnia się plastrami i węzą, a z wierzchu przykrywa się magazynami „a—b“ z gotowemi w nich plastrami i stawia się go w miejscu pnia „B—D“, a ten ostatni umieszcza się na „brata“ „A—C“; poczem otwiera się boczny wylot „h“ i obie kierownicze linje przeprowadza się na lewo, a boczny wylot „g“ zakrywa się (rys. nr. 8).

Więc wszystkie lotne pszczoły dwóch „bliźniaków“ odroi się do miodowego ula „E—a—b“ (uwaga nr. 4).

Po 8 — 10 dniach po operacji nr. 8, na gniazdo „E“ pod magazyny „b—a“ dodaje się jeszcze z sztuczną węzą magazyny „c—d“, otwiera się boczny wylot „g“ (uwaga nr. 6) i podłogę z nadstawkami (cały „Bliźniak“) obraca się za słońcem na pół obrotu, aby lotne pszczoły z „A—B—C—D“ zasiliły **miodowy ul** „E—a—b—c—d“ rys. nr. 9 (uwaga nr. 4), a po dwóch dniach zakrywa się wylot „g“ (uwaga 7).

W pniu „A—B—C—D“ robi się takie same przegrupowanie, jak w nr. 5, pozostawiając gniazdo **podwójne**, choćby „D—C“ i wylot do



Rys. 9.

jutra pozostaje zakryty. Jeżeli matka już stara, to wyławia się ją teraz, a na jutro daje się młodą, lub wziętą od **miodowego ula.** Zatem dalszy ciąg robót przeprowadza się jak wskazano w rojowo-miodowej gospodarce (rys. nr. 6).

Prowadząc tą metodę pasiecznej gospodarki, tak matki, jak i gniazdowe plastry systematycznie będą zmieniane, zawdzięczając czemu różne choroby pszczele w zapomnienie odejdą.

P. Rzepecki.

Ciągłość w pożytku dla pszczół, jako główny czynnik rentowności pasiek



Dawniej Polska miodem płynęła. A dziś?

Dziś w wielu wypadkach musimy uciekać się do podkarmiania swych pszczół cukrem, aby, w braku naturalnego pożytku, zapewnić im normalny rozwój, a nawet częstokroć uratować je od śmierci głodowej podczas zimowli!

Niejeden oddycha do tych minionych, błogosławionych czasów, kiedy pasieki, złożone z prymitywnych uli — barci, przy minimalnym nakładzie i nieskomplikowanej metodzie pszczelarzenia, dawały swym właścicielom dobre zyski.

A to dlaczego?

Dlatego, że pszczoły w owych prastarych czasach, mając obfity pożytek bez przerwy od wczesnej wiosny do późnej jesieni, nawet i przy niesprzyjających miodzeniu roślin warunkach, znajdowały odpowiednie chwile, aby zebrać duże zapasy miodu, gdyż wtedy olbrzymie połacie kraju zalegały ciemne bory, zagęszczone wszelkiemi rodzajami drzew i krzewów; bory te gdzieniegdzie były poprzecinane szerokiemi pasami kwiecistych kobierców łąk, a rzadko gdzie szarzał płacheć uprawnej ziemi.

Obecnie warunki się zmieniły: ubyło lasów (na ogólną przestrzeń 37661,3 tys. ha gruntów w Polsce przypada 9062,1 tys. ha lasu!), a prawie każda piędź ziemi została obrócona pod uprawę ziemiopłodów, z tych większość, jak okopowe i zboża kłosowe nie dają pszczołom nic. Przytem zapomocą przeróżnych sposobów zaczęto systematycznie i bezmiłosiernie tępić wszelkie chwasty na polach, tych największych wrogów roślin uprawnych. Z tych ostatnich dużo jest b. pożytecznych dla pszczelarza (ognicha czyli gorczyca polna, łopucha, różne dziko rosnące wyki, bławaty i wiele innych).

Zdawałoby się, że w porównaniu z latami minionemi z roku na rok ubywa wziątku dla naszych pracowitych owadów! Tak jednak nie jest: mają go one nawet teraz więcej (duże obszary gryk, rzepaków, seradeli i innych uprawianych na polach roślin miododajnych).

Jednak zanikła ciągłość w miodobraniu, gdyż kwitnienie poszczególnych roślin w wielu okolicach występuje naraz obficie — jest to t. zw. główny pożytek. Ten zaś zazwyczaj jest krótkotrwały, nieraz z przerwami i przytem zależny od różnych kaprysów przyrody.

Od pszczelarza doby obecnej wymagana jest duża umiejętność, aby on mógł tak pokierować swemi pszczółkami, żeby, na czas głównego miodobrania w swej okolicy, mieć pnie muszne: tylko takie mogą wykorzystać należycie ten okres.

Wiemy, że rodziny pszczele tylko wtedy prędko dojdą do maksymalnej siły, kiedy mają do dyspozycji wziątek bez przerwy przez dłuższy czas.

Otóż w tym celu staramy się sztucznie stworzyć podobne warunki uciekając się do t. zw. spekulacyjnego podkarmiania pszczół w okresie poprzedzającym główny pożytek w danej okolicy.

Powyższy zabieg, o ile jest zastosowany przez dobrego pszczęlarza i w odpowiedniej porze, daje doskonałe wyniki — w przeciwnym zaś razie może pszczołom zaszkodzić. Pewniejszem i więcej opłacalnem byłoby postarać się zapewnić swym pszczołom ciągły wziątek przez uprawę w swej okolicy takich roślin miododajnych, któreby kwitły właśnie w tym czasie, kiedy tam brak jego.

Zobaczmy, co pisze odnośnie powyższego jeden ze znanych naszych pszczelarzy p. K. Szalkiewicz: „Podkarmianie spekulacyjne jest zbyteczne, jeżeli jest w przyrodzie cokolwiek pożytku". (Art. p. t. „Główne podstawy dochodowej pasieki" — Kalendarz pszczelniczy I. Kretczmera rok 1927). Dalej: „Przy racjonalnej hodowli roślin, można tak rozlokować florę miododajną, by pszczółki nasze miały z czego miód zbierać od wczesnej wiosny do późnej jesieni. A gdy staniemy na takim stopniu kultury, wówczas nie będziemy narzekać na lata niepomyślne, ani czekać na los szczęścia pomyślnej chwili kwitnienia lipy lub gryki. Przy długim szeregu kwitnącej flory miododajnej, znajdzie się czas dogodny na zebranie zapasów miodu, chociażby lato było niepomyślne". („Podręczn. do poznawania i hodowli roślin miododajnych" — tegoż autora K. Szalkiewicza).

Z dość dużej ilości roślin odwiedzanych przez pszczoły, szczególnie nadają się do tego celu te, które prócz obfitego wziątku dla nich, dają gospodarzowi jeszcze inne korzyści, tak że uprawa ich dobrze się opłaci i w te lata niepomyślne, kiedy nawet te owady nie wysyskają z nich należycie miodobrania.

Do rzędu takich najpierw muszę zaliczyć rośliny pastewne z rodziny motylkowych (Papilionaceae). Dostarczają one gospodarstwu doskonałej, bardzo pożywnej paszy, wydobrzają pole, na którem rosną, a schodząc z niego, pozostawiają go w stanie zasobniejszym w pokarmy roślinne (szczególnie w azot, a to: przez współżycie z bakterjami korzonkowemi, wiążącemi wolny azot z powietrza). Stanowią one wszystkie bardzo dobry przedplon, nadają się w celu przyorywania ich na zielony nawóz. Z nich godnemi uwagi pszczelarza są:

Koniczyna biała (Trifolium repens) —doskonała roślina pastewna, uprawiana sama, względnie z innemi trawami i koniczynami. Zakwita przy końcu maja, kwitnie do jesieni, odwiedzana b. chętnie podówczas przez pszczoły. Daje dużo doskonałego miodu i dużo perhy.

(D. n.).

Cz. Gaston.

Ile preliminowały na cele pszczelarskie w swych budżetach na rok 1929/30 Sejmiki powiatowe w całej Polsce

W Nr. 1 b. r. „Przeglądu Hodowlanego“ p. Insp. M. Markijanowicz, omawiając pozycje budżetowe na cele hodowlane, preliminowane przez Sejmiki powiatowe w ogólnej sumie 3,126,487 zł. przytacza, iż w tem na pszczelnictwo jest przeznaczone 20,980 zł. Z ogólnej sumy 256 powiatów, uwzględniło pszczelnictwo w swym budżecie 17 powiatów. Najwyższą sumę przeznaczył na ten cel powiat Sarneński, bo 5,500, Krzemieniecki 4,030, Jaworowski 1,800, Stopnicki 1,550, Opatowski 1,500, Prużański 1,500, Łomżyński 1,000, Włodzimierski 1,000, Augustowski 600, Staliński 600, Lubomelski 600, Jarosławski 500, Drohybecki 500, Kobryński 500, Kowelski 500, Radomskowski 500, Jędrzejewski 100. W województwie Lwowskiem w powiatach Jarosławskim 500, Jaworowskim 1,800, Drohyckiem 500 razem 2,800 preliminowane było na pszczelnictwo i jedwabnictwo. P. Markijanowicz podaje, iż z tego w woj. Lwowskiem jest przeznaczone na pszczelnictwo 1,500 zł. Jak na całą Polskę to suma 20,980 jest znikomo mała i powinna być w przyszłości kilkakrotnie powiększona — starania o to przy układaniu budżetów powiatowych powinni podnieść członkowie Sejmików pszczelarze i miłośnicy. Niezmiernie ciekawą byłaby wiadomość jak przytoczone sumy zostały zużyte w poszczególnych powiatach. Może Czytelnicy „P. P.“ mogliby nam dostarczyć danych co do tego. Chodzą np. pogłoski, iż w jednym powiecie b. znaczna suma została wydatkowana na wóz dla pokazów pszczelarskich, który na tamtejszych polskich, a właściwie poleskich drogach nie może kursować.

P. inspektor Markijanowicz omawia projekt normalnego budżetu na cele hodowlane dla wszystkich powiatów. W projekcie tym na pszczelnictwo na powiat przeznacza 3,000 zł. Wtenczas w całej Polsce wyniosłoby to siedemset kilkadziesiąt tysięcy. Tak poważna suma mogłaby się znacznie przyczynić do rozwoju pszczelnictwa w Polsce.

S. B.

Pszczelnictwo we Włoszech

Pszczelarze i rolnicy, trudniący się ubocznie pszczelnictwem zorganizowani są we „Włoskiej Sekcji Pszczelniczej“ Narodowej Faszystowskiej Konferencji Rolniczej („Sezione Apictica Italiana, della Confederazienne Nazionale Fascista degli Agricoltori“), na czele której stoi nadzwyczajny komisarz. Sekcja przygotowała projekt o tworzeniu obowiązkowem związków czysto zawodowych pszczelarzy (Consorzio). Dekret taki został przez rząd już ogłoszony 23 października 1925 roku, a wprowadzony w życie rozporządzeniem wykonawczem z 17 marca 1927 roku.

Projektowane jest założenie biura kupna i sprzedaży miodu i jego pochodnych dla pszczelarzy, należących do włoskiej Sekcji Pszczelarskiej. Również opracowuje się projekt założenia Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przeciwko szkodom, poniesionym przez pszczelarzy.

Włoskie Zrzeszenie Pszczelarskie dąży do stworzenia takiej organizacji produkcji i zużycia miodu, jaką się mogą poszczycić te kraje tylko, które od wielu lat otaczają szczególnem staraniem pszczelnictwo. Dokonany spis istniejących ulów wykazał, że na obszarze Włoch zajmuje się pszczelarstwem 1.140 osób, z których 850 prowadzą pasieki na podstawach przemysłowych, — że posiadają 309,123 uli racjonalnie prowadzonych, 323.202 uli nierozbieralnych (villici), tak że razem istnieć ma we Włoszech 632.325 uli pszczół, że miodu wyprodukowano 23.155 q., a wosku 2,062 kg. Według powyższego spisu przypada na 1 km.² przestrzeni 2.22 uli, a na 1 km. ziemi obsianej 4,86 uli, co stawia Włochy na 9-tem miejscu 15 krajów, w których taki spis został przeprowadzony. Polska nie figuruje pomiędzy tymi krajami.

Import miodu pszczelego do Włoch wynosił w 1928 roku 1075 q. na sumę 466,548 lirów, a eksport przedstawiał wartość około 166.000 lirów, tak, że import przewyższył eksport o 300.000 lirów, zatem import miodu nie jest znaczny.

Trochę większy jest import wosku pszczelego, gdyż przewyższył w 1928 roku 1 miljon lirów, przy zupełnym braku eksportu.

W roku bieżącym Sowiety sprzedały za bezcen większą partję miodu do Włoch.

Zakłada się w każdej prowincji związek posiadaczy ulów. Istniejące dotychczas towarzystwa i związki pszczelarskie mogą przyjąć na siebie za zezwoleniem Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, funkcję konsorcjum dla całej prowincji, jeżeli przedstawiają one większość uli racjonalnie prowadzonych i jeżeli większość ich stawia wniosek w tym sensie do prefektury. Sprawy handlowe powinny jednak być oddzielnie prowadzone od bieżących spraw towarzystwa lub stowarzyszenia.

Konsorcja mogą także być ukonstytuowane za inicjatywą prowincjonalnej rady rolniczej na żądanie większości pszczelarzy ulów racjonalnych. Raz ukonstytuowane konsorcjum obejmuje wszystkich pszczelarzy prowicji, tak właścicieli uli o plastrach ruchomych jak i o plastrach nieruchomych.

Środki na prowadzenie konsorcjum pochodzą ze składek od wszystkich pszczelarzy, które pobierane są w stosunku do liczby uli, nie wyżej niż 2 liry od ula. Na czele każdego konsorcjum stoi komisja złożona z 5 do 9 członków zorganizowanych. Każdy bartnik przy wyborach do Komisji, ma prawo do jednego głosu na każde 10 uli, ale nie więcej, niż do 6 głosów. Konsorcja poszczególnych części kraju mogą tworzyć konsorcja między prowincjonalne, jak Lombardja, Piemont Romania etc.

Każde konsorcjum zobowiązane jest utrzymywać na własny koszt jednego lub więcej ekspertów—fachowców, oraz odpowiednie narzędzia; wybór fachowców potwierdza Ministerstwo Gospodarstwa Narodowego. Cele takich konsorcjów prowincjonalnych są następujące:

a) Czuwanie, przeważnie za pośrednictwem fachowców — ekspertów, nad stosowaniem dekretu o obronie pszczelnictwa, głównie co się tyczy walki z chorobami pszczół.

b) Szerzenie wiadomości wśród pszczelarzy o środkach najbardziej skutecznych w zapobieganiu i zwalczaniu chorób zaraźliwych pszczół.

c) Szerzenie metod racjonalnych hodowli pszczół i roztoczenie starań głównie nad czystością i selekcją rasy „Apis ligustica“.

d) Pilnowanie interesów pszczelarzy, przemysłu i handlu produkta-

mi bartnictwa, przez represję przeciwko falsyfikatom.

Eksperci — fachowcy związków mają sobie powierzony nadzór nad nad wszystkimi ulami. Muszą upewniać się o stanie zdrowotności pasiek i śledzić głównie za chorobą zgnilec amerykański lub europejski. Eksperci mają prawo dostępu w każdym czasie do pasiek, oraz do lokali, gdzie przechowuje się miód, wosk oraz przyrządy służące w pszczelnictwie.

W prowincjach, w których niema jeszcze konsorcjum, właściciele pasiek o 50 ulach racjonalnych, mogą wykonywać czynności eksperta; w razie odkrycia zaraźliwej choroby, obowiązani są donieść o tem prefektowi.

Sami właściciele uli muszą o każdem ukazaniu się choroby donieść do konsorcjum listem rekomendowanym, tak samo mogą to zrobić osoby trzecie.

Ekspert konsorcjum, skonstatowawszy istnienie zaraźliwej choroby wywiesza kartę specjalną, ogłaszającą, że pasieka jest zarażona i zakazuje przenoszenia i sprzedaży uli, narzędzi, miodu, wosku. Również wskazuje środki dla usunięcia zarazy, oraz oznacza termin, po którym ule, w razie nieusunięcia do tego czasu zarazy, należy zniszczyć przez spalenie w obrębie pasieki i zakopać spalone resztki w ziemi na głębokość przynajmniej 30 cm.

Również zakazane jest zostawianie miodu, ramek oraz materjału zarażonego w pobliżu uli. Miód i wosk pochodzące od pszczół chorych mogą być oddane na sprzedaż tylko po uprzedniem przeprowadzeniu sterylizacji według norm przepisanych. Prefekci mogą zakazać wwozu do swej prowincji pszczół, miodu i wogóle materjału z prowincji zarażonej. Również mogą zakazać prefekci wprowadzenia innych ras do swej prowincji aniżeli „Apis ligustica", zaś Ministerstwo Gospodarstwa Narodowego może zakazać dekretem wwozu do Włoch z zagranicy pszczół oraz ich pochodnych.



Część pasieki pp. O. Wojtkowicza-Pawłowicza i A. Kirlisa w Turkowiczach na Wołyniu

W sprawie tajemniczego nalotu na miodzie

Zjawisko, o którym pisał w poprzednim numerze p. W. Bojarczuk — zaobserwowałem od dłuższego czasu i jako takie zainteresowało mnie poważnie.

Nie będąc niestety chemikiem, nie byłem w stanie, uprzytomnić sobie, zachodzącego przy skrupieniu miodu procesu chemicznego, a temsamem przyczyn wywołujących powyższe zjawisko; — jednakże dłuższe obserwacje doprowadziły mnie do ciekawego spostrzeżenia, a mianowicie: iż ilość nalotu jest tem większa, im w większym stopniu występują w danej okolicy rośliny oleiste, jak: gorczyca, rzepak, ognicha i t. p. pokrewne im.

W warunkach przeciętnego gospodarstwa zbyt trudno jest prowadzić ścisłe badania i obserwacje, ani też segregować miód, podług gatunku— jednakże w wypadkach, gdy to było możliwem, np. na miodzie czysto lipowym, rzeczonego nalotu nie obserwowałem. Takież rezultaty dała obserwacja miodu gryczanego, jednakże w wypadku, gdy jednocześnie z gryką, nie kwitła ognicha, — w przeciwnym zaś razie, ilość nalotu bywała proporcjonalna do ilości ognichy. Natomiast gdy od trzech lat sieję większe ilości rzepaku, (jarego) przeważnie pszczoły korzystają — ilość nalotu (w beczkach blaszanych o 150 kg. z jednego arkusza blachy cynkowej) wynosi przeciętnie po skrupieniu od 10 — 15 cm.



Część pasieki pp. O. Wojtkowicza-Pawłowicza i A. Kirlisa.

Spostrzeżenie p. W. Bojarczuka, co do jaśniejszego koloru nalotu, jego mniejszej słodyczy, oraz jakby lekkiej gąbczastości — w zupełności się pokrywają i zgadzają z mojemi, a tłomaczę to sobie wydzielaniem się przy skrupieniu, substancyj oleistych (olejki eteryczne) jako lżejszych, a temsamem unoszących się ku górze — co pozornie przynaj-

mniej, stwierdza fakt braku kryształków w takim miodzie; a jego znaczna mazistość, jak gdyby smaru.

Co zaś do podejrzliwego stosunku kupca i konsumenta do owego nalotu, to zaobserwowałem to kilkakrotnie, wobec czego całkowicie popieram zdanie p. W. Bojarczuka o potrzebie dokładnego zbadania powyższego zjawiska, już nie tylko ze względu ustalenia zasad gatunkowania miodu, lecz i stopnia możności zużycia takiego miodu na potrzeby własnej pasieki np. podkarmianie nim pszczół.

Turkowicze, na Wołyniu.

O. Wojtkowicz-Pawłowicz.

Przypisek Redakcji. Tajemniczy nalot na miodzie zaobserwowałem już bardzo dawno, najwięcej bywa go na miodzie ciemniejszym gryczanym. Sprawę tę tłumaczyłem sobie w ten sposób: Po ustaniu się miodu w większym naczyniu, na wierzch tegoż wypływa miód rozcieńczony wodą, pochodzący z odbioru mniej dojrzałego miodu. Często warstwa takiego miodu zupełnie wyraźnie oddzieli się od miodu gęściejszego. Warstwa miodu rzadkiego później krystalizuje się i ma w smaku nieco kwasu, nawet i po skrystalizowaniu. Sądziłem, że z tego powstaje ten tajemniczy nalot. Mniejsze czy większe grubości warstwy nalotu mogą być zależne od stopnia dojrzałości miodu odebranego od pszczół.

Ciekawą rzecz udało mi się zauważyć przed kilkoma laty, jak handlujący miodem potrafili wykorzystać ów nalot dla podwyższenia swych zysków.

Nabywając pierniki w jednej z naj większych i najstarszych firm warszawskich, robiących olbrzymie obroty miodem, zauważyłem w słoikach miód bardzo jasny z wyglądu podobny do naszego nalotu. Cena tego miodu była bardzo wysoka. Kierownik firmy zapytany skąd ma taki miód, objaśnił mnie, że to z drzew owocowych, nie wymieniając przytem miejscowości. Nabyłem umyślnie słoik miodu dla przekonania się, czy moje podejrzenia są prawdziwe. Co prawda wiedziałem, iż owa firma przed kilkoma dniami otrzymała bardzo dużą partję miodu ciemnego z Wołynia na pierniki. Tajemniczy nalot posłużył do zrobienia pewnej ilości miodu słoikowego „z drzew owocowych".

Rozstrzygnięciem zagadnienia z czego powstaje ten nalot należałoby się zająć. Może obserwacje autora, że przymieszka miodu z pewnych roślin powoduje nalot na miodzie, jest najbliższe prawdy. Ciekawy jestem co w tej sprawie powiedzą nasi pszczelarze-chemicy, jak inżynier K. Jaworski ze Zdun.

B.

Jaką węzę sztuczną należy używać

Jest dowiedzione, że pszczoły, pozostawione same sobie, budują plastry, zawierające z obu stron 830 — 850 komórek w dcm². Najczęściej zaś dajemy pszczołom węzę z powiększoną komórką, która zawiera 770 komórek w dcm², jeżeli jest dobrze zrobiona, a nieraz, gdy pszczoły trochę rozciągną ją, to i do 650 komórek w dcm². Jeżeli zestawimy różnicę ilości komórek w dcm², to wyniesie ona 100 — 150 mniej niż pszczoły same budują. W całej ramce, która ma mniejwięcej około 10 dcm² wewnątrz, będzie brakowało od 1.000 — 1.500 komó-

rek. W ulu, który zawiera 10 ramek takiej wielkości, gdy damy węzę sztuczną z powiększoną komórką, jaką obecnie powszechnie wyrabiają, zmniejszymy ilość komórek w ulu o **10.000 — 15.000 komórek.** Jeżeli weźmiemy 2 roje pszczół, które ogrzeją całe gniazdo ula 10-ramowego, jednemu damy węzę sztuczną z komórką powiększoną, a drugiemu węzę sztuczną z komórką naturalną, to jest 830 — 850 komórek z obu stron w dcm². W ulu pierwszym będzie o 10.000 — 15.000 komórek mniej niż w drugim. Przez trzy tygodnie przed miodobraniem przy jednakowem ogrzaniu gniazda w pierwszym ulu wylęgnie się o 10.000 robotnic mniej. W jednym kilogramie liczy się 10.000—12.000 pszczół, a większa ilość pszczół przyniesie 4 — 5 kilo miodu. Każdy pszczelarz, który używa obecnie węzę sztuczną z powiększoną komórką (bo w Polsce niema węzy wyrabianej z naturalną komórką 836 w dcm²), traci z jednego pnia 4 — 5 kg. miodu. W Polsce jest około 1.000.000 pni, z których połowa używa węzy sztucznej z powiększoną komórką, tracimy przeto ogółem 2.000.000 kg. miodu, licząc po 2 zł. za 1 kg., ponosimy 4 — 5 miljonów złotych rocznie strat, dzięki używaniu nieodpowiedniej węzy. Możemy usunąć straty, używając odpowiedniej węzy sztucznej z **naturalną komórką.** W Ameryce dawno już porzucili myśl powiększania pszczoły tym sposobem i dają pszczołom węzę sztuczną z naturalną komórką. Czas już najwyższy, aby u nas w Polsce zaczęto używać węzy sztucznej, która zawiera z obu stron plastra 836 — 850 komórek w dcm². Widziałem już niejedną węzę sztuczną tak źle wyrabianą, że komórki były nieodpowiednie, ale pozornie była ładna, a na tę wadę najmniej uwagi zwracają nasi panowie pszczelarze i chwalą ją, na co mam niezbite dowody.

L. Radomski.

Sprawy Związku Towarzystw Pszczelniczych w Krakowie

Do Czytelników pism: „Sad i Pasieka" i „Pszczelarz Krakowski"

Ziemie nasze zachodnio-południowe mają podatne warunki klimatyczne i florystyczne do rozwoju pszczelnictwa i ogrodnictwa.

Dlatego też w myśl życzeń pszczelarzy i ogrodników naszych Czytelników ziemi **krakowskiej, śląskiej i kieleckiej,** przystępujemy do połączenia naszych pism z **„Pszczelarzem Polskim"** jedynie na terenie Polski niezależnem i najlepiej prowadzonem pismem pod światłym kierownictwem **redaktora p. Stanisława Brzósko.** Nauczeni doświadczeniem, że rozwój tej czy innej gałęzi gospodarstwa krajowego może nastąpić przez postęp i pracę oraz przez jedność i organizację fachową **niezależną,** dążyć będziemy do wzmocnienia produkcji i konsumcji miodu, owoców, warzyw; do przetwórstwa i wywozu nadprodukcji.

Zwracamy się do Was Czytelnicy Sadu i Pasieki i Pszczelarza z prośbą o poparcie moralne i finansowe naszych dążeń, jak również o współpracownictwo.

J. Piwowarski.
Inż. L. Pawłowski.

Nr 3 Marzec Rok I

Młody Pszczelarz i Ogrodnik

DODATEK DO PSZCZELARZA POLSKIEGO

PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH, MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA I MŁODZIEŻY

O wydzielaniu wosku

Wosk jest produktem nadzwyczaj ważnym dla życia pszczół; w komórkach utworzonych z niego odbywa się rozwój pszczoły, tam też przechowują pszczoły zapasy żywności.

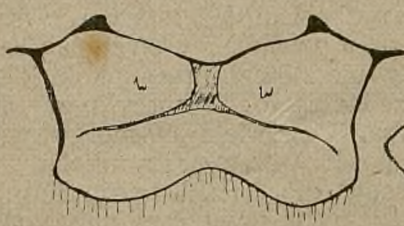
Zapoznajmy się ze sprawą powstawania wosku. Wosk jest wydzieliną, produktem wydzielonym przez ciało pszczoły. Tak jak ciało innych zwierząt wydziela np. tłuszcze, tak pszczoły wydzielają charakterystyczną substancję zwaną woskiem.

Wydzielanie wosku następuje w specjalnych gruczołach woskowych, umieszczonych w liczbie ośmiu na stronie brzusznej odwłoka.

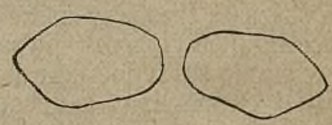
Rozmieszczenie tych gruczołów (g) pokazuje nam rys. 1; jest to schemat przekroju poprzecznego przez odwłok pszczoły.



rys. 1



rys. 2



rys. 3

Gruczoł woskowy przedstawia się w postaci warstwy komórek wydzielniczych, które znajdują się pod płytką chitynową zwaną woskówką (rys. 2). Woskówka, (rys. 2a) oglądana pod mikroskopem wykazuje cały szereg drobniutkich otworków, przez nie wydzielany wosk przedostaje się na powierzchnię ciała pszczoły.

Gruczoły woskowe są właściwością wyłącznie robotnic, trutnie i matka są ich pozbawione. Wydzielanie wosku obserwujemy tylko u młodych pszczół; u pszczół starszych komórki gruczołów woskowych ulegają degeneracji tak że wydzielanie już nie następuje.

Silne wydzielanie wosku zachodzi wtedy, gdy pszczoły intensywnie się odżywiają, tak więc w porze największego pożytku pszczoły najintensywniej budują plastry.

Wydzielany wosk ukazuje się na brzusznej części odwłoka pszczoły w postaci cieniutkich łuseczek o kształcie nieregularnego pięcioboku (rys. 3).

Pszczoła zdejmuje tabliczkę woskową przy pomocy tylnej nóżki i za pośrednictwem nóżek drugiej i pierwszej pary podaję ją do szczęk, w których trzyma ją, niosąc na miejsce przeznaczenia.

Przy budowie plastrów, pszczoły zawieszają się jedna za drugą w długi sznur i wydzielone tabliczki wosku podają jedna drugiej, aż do tych, które, ugniótłszy tabliczki w małe kulki, przylepiają je w części rozpoczętej budowy plastra. *Jadwiga Brzósko - Guderska.*

Wskazania chwili

Rolnictwo nasze znalazło się obecnie w niezmiernie ciężkiem położeniu materjalnem. Katastrofalny spadek cen na produkty rolne przy stale wzrastających podatkach oraz znacznem zwiększeniu się płac robotników rolnych grozi wielu gospodarstwom rolnym zupełną ruiną, a nie zanosi się na to, żeby stan ten w blizkiej przyszłości uległ zmianie na lepsze, dlatego też posiadacze rolni, zwłaszcza mniejszych gospodarstw, powinni zwrócić uwagę na t. zw. poboczne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, aby dochodem z tychże ratować silnie zachwiany swój budżet.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu pasieka, najrentowniejsze ze wszystkich przedsiębiorstw na roli. Zupełnie śmiało twierdzić dzisiaj można, iż pasieka 20-ulowa w średniej miejscowości da większy dochód niż 6 morgów średniożyznej ziemi obsianej żytem, owsem lub ziemniakami. Z 20 uli przy dobrym roku powinniśmy otrzymać za miód około 900 zł., za wosk 40 — 50 zł., za roje z 50 zł. razem około 1000 zł. Aby taką sumę osiągnąć, trzebaby sprzedać około: 17 korcy żyta, 140 korcy kartofli i 25 cetn. metrycznych owsa. Czy wielu 10-morgowych gospodarzy jest w stanie sprzedać taką ilość? A ile to pracy trzeba włożyć, żeby tyle zboża i okopowizny wyprodukować. Jeżeli porównamy to z pracą przy 20 pniach pszczół, to będziemy ją uważać za miły odpoczynek. Z powyższego rachunku widzimy jak wielką pomocą może być pasieka dla zrównoważenia budżetu tak gospodarzy rolnych jak i ludzi różnych stanów, a więc nauczycieli szkół powszechnych, drobnych rzemieślników, kolejarzy, pocztowców i t. p.

Gdzie więc pszczół niema za wiele, a zbiory są jakie takie, przystępujmy śmiało do hodowli pszczół, nabywszy jednak przedtem niezbędnych wiadomości o ich życiu i gospodarce pasiecznej.

Drugim źródłem poważnych dochodów jest sad owocowy i uprawa niektórych warzyw. Nie możemy zrażać się klęską, jaka nawiedziła sady nasze podczas zeszłorocznej zimy, przeciwnie tembardziej należy dołożyć starań, wytężyć wszystkie siły, aby powstałe luki zostały jak najprędzej wypełnione. Z powodu zmarznięcia wielu drzew owocowych obecne ceny na jabłka np. są bardzo wysokie. Jako curiosum obecnych cen przytoczę, że pod Warszawą za kosz jabłek można dostać duży wóz ziemniaków. Wóz ziemniaków zbiera się z 40 — 50 prętów kwadratowych, a z jednego drzewa jabłoni, zajmującego przestrzeń 4 — 5 prętów kw., możemy zebrać kilka koszy jabłek. O ile pszczół możemy trzymać tylko ograniczoną ilość w przeciwnym razie nie miałyby co zbierać, o tyle drzewa owocowe mogą być sadzone w jak największej ilości i wszę-

dzie, gdzie tylko grunt jest po temu odpowiedni. Trzeba tylko dobrać gatunki i odmiany drzew owocowych odpowiednie do miejscowych warunków zbytu, a także gruntu i klimatu.

Poza drzewami owocowemi zwrócić należy jak największą uwagę na owoce jagodowe, o których pisaliśmy w poprzednich zeszytach P. P. Plantujemy więc: maliny, porzeczki truskawki, poziomki i o ile zdobędziemy krzewy niepodlegające zarazie, to i agrest. W ostatnich latach przed wojną owoce porzeczek b. mało cenione, dosięgają obecnie ceny 1 zł. za kg. Przy znanej rodliwości porzeczek i małych wymaganiach co do gruntu i uprawy cena o połowę jeszcze niższa czynić będzie plantowanie tego krzaka b. zyskownem przedsięwzięciem. To samo odnosi się do malin i truskawek ale te owoce nie znoszące dalszego transportu, mogą być uprawiane tylko w pobliżu rynku zbytu.

Z warzyw obecnie na pierwsze miejsce wysunąć należy: fasolę i groch, na które zbyt jest dobry dzięki dużemu wywozowi zagranicę. W grudniu zeszłego roku wywieziono z Polski grochu i fasoli za łączną sumę wyższą niż wszystkich ziarn zbożowych, żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia. Szczególniej uprawa fasoli białej na ziarno opłaca się. W pobliżu większych miast opłaca się też uprawa grochu i fasoli na młode strąki.

Z korzeniowych warzyw największy dochód daje chrzan, tylko uprawa jego jest dosyć trudna. Popłatna do niedawna uprawa cebuli, w obecnym czasie z powodu nadprodukcji nie pokrywa kosztów wyłożonych na wyhodowanie tejże.

Opłacalność wielu warzyw zależy od miejscowego popytu na nie. Więc w jednem miejscu opłacić się może: kapusta, w innem pomidory, ogórki i t. p.

Wszystkie warzywa opłaci się uprawiać na własny użytek, aby mieć więcej urozmaicenia i zdrowsze odżywianie się. Do bardzo zyskownych upraw należy też plantowanie wierzby koszykarskiej (wikliny) to przy obecnych cenach produktów rolnych może dać parokrotnie więcej dochodu niż żyto, a uprawiać wiklinę częstokroć możemy na nieużytkach, gdzie ani zboże, ani okopowe nie udadzą się. Popyt na wiklinę korowaną (odartą z kory) jest b. znaczny, gdyż dużo tego wywozimy zagranicę, czy pod postacią surowca, czy też mebli i koszów.

Uprawa wierzby jest dosyć łatwa, wymaga tylko przy bieleniu, korowaniu prętów (sierpień) sporo rąk ludzkich do pracy.

S. B.

Co posiejemy w ogródku kwiatowym?

Nietylko chlebem człowiek żyje! Nie żałujmy przeto kawałeczka ziemi w każdym ogrodzie na wyhodowanie roślin kwiatowych cieszących oko przepięknym swym wyglądem, wydzielających przytem miłą woń.

Rośliny kwiatowe dzielimy na: 1) trwałe t. zw. byliny: 2) cebulkowe; 3) dwuletnie i 4) roczne. Ostatnie podzielimy jeszcze na takie, które przedtem trzeba wysiewać w przyśpiesznikach, a na grunt przesadza się jako już podhodowaną rozsadę kwiatową t. zw. z niemiecka „flance“ i wysiewane wprost w grunt. Tym razem pomówimy o rocznych, gdyż obecnie należy zaopatrzyć się w nasiona tychże, później w składach na-

sion wielu odmian może brakować. Rośliny kwiatowe do ogródka należy tak dobrać, aby kwitły one od wiosny do jesieni bez przerwy. Najmniej pracy i kłopotu mamy z roślinami wysiewanemi wprost, w grunt, a takich znajdziemy w każdym składzie nasion duży dobór. Wskażemy kilkanaście gatunków ładniejszych roślin na sumę 5 zł., czem można będzie obsiać kilka metrów kw. Obsiewając rabatki czy klombiki, uważać należy, aby wyższe rośliny znalazły się po środku rabaty — klombika, następnie stopniowo dajemy coraz niższe aż do obwódkowych jak: rezeda, smagliczka.

Dobór nasz zaczniemy od najwyższych: *Słonecznik ogórkolistny* (Helianthus cucumerifolis) do 1½ metra wysoki nabędziemy 1 porcję za 25 gr., dalej pójdzie *Mak piwonjowy* pełny (Papaver paeorniflorum fl pl) do 1 metra wysoki porcja 25 gr. następnie *Łubin zmienny* (Lubinus mutabilis) do 90 ctr. wysoki 1 porcja 35 gr. Niższy będzie *Chaber pachnący* (Centaurea odorata Margaritae) 1 por. 30 gr. za nim pójdzie jeszcze niższa *Ostróżka* (Delphinium consolida pl fl.), 1 por. 25 gr. Poniżej tego damy *Marszawę Księżna Albańska* (Godetia Duches of Albany), dalej posiejemy *Nagietki* (Calendula officinalis Meteor) 1 por. 25 gr. jeszcze dalej *Maciejka dwuroga* (Mathiola bicornis) 1 por. 25 gr. potem *Nasturcja* nizka (Tropaeolum majus nanum King Theodor) 1 por. 25 gr. Jako obwódki rabat i klombików damy *Smagliczkę zwartą* (Alyssum Benthami compactum) 1 por. 25 gr. i Rezeda *pachnąca* (Reseda odorata) ze względu na nadzwyczaj miły zapach i długotrwałość kwitnięcia można rezedy posiać więcej 10 gram za 60 gr.

Do okrycia płotów, ganków użyjemy *Nasturcji wysokiej Lobba* (Tropacolum Lobbianum porcja 25 gr. — wyrasta w dobrych warunkach do 4 mtr. wysoko.

Niższe płotki okryjemy *Groszkiem pachnącym* Spencera (Lathyrus odoratus) tej rośliny radzilibyśmy również nabyć nieco więcej, a więc 10 gr. za 1 zł. 50 gr.

Wszystkie wymienione rośliny wysiewać możemy do gruntu na początku kwietnia po obeschnięciu ziemi. Powyższe ceny zaczerpnęliśmy z cennika nasion na rok 1930 p. Walerego Garnuszewskiego w Warszawie. Zapewne i w innych składach nasion ceny są podobne w każdym razie za 5 zł. możemy mieć bardzo dużo kwitnących roślin przez całe lato i jesień. Aby mieć kwitnące rośliny od wczesnej wiosny, musimy mieć rośliny trwałe, dwuletnie i cebulkowe, o tych innym razem pomówimy.

Bes.

Co należy wykonać w pasiece w marcu?

Jeżeli pszczelarz ma zamiar przestawiać ule w pasiece na inne miejsce i nie uczynił tego jesienią, to winien to zrobić teraz wiosną nim pszczoły zaczną się oblatywać. Przestawienie uli z pszczołami należy wykonać tak, by pszczół zbytnio nie niepokoić. Najlepiej do przenoszenia przygotować sobie nosze, które łatwo zrobić ze starego worka lub grubszego płótna, którem obszywa się dwa gładkie kołki długości przynajmniej 1½ metra każdy. Można kołki związać także drutem lub powrozem dwa razy, wówczas obejdzie się bez płótna, lecz nosze takie będą mniej wygod-

ne. Mając nosze do przenoszenia trzeba dwuch ludzi, którzy w przeciągu dwuch godzin mogą przestawić nawet większą pasiekę, lub wynieść kilkadziesiąt uli ze stebnika lub schówku zimowego na toczek. Ule należy odrazu ustawiać dokładnie, jeżeli to będą ule z nogami wówczas pod te podkładamy cegły lub płaskie kamienie, co zabezpieczy nogi od gnicia przedwczesnego a i ule od przewracania się. Stawiając ule, sprawdzamy każdy poziomnicą. Ule w rzędach lepiej ustawiać rzadziej w odległości 3-ch metrów jeden od drugiego, jeżeli tylko na to pozwala miejsce. Przy gęstszym ustawianiu, należałoby odwracać wylotami w różne strony.

Odległość między rzędami winna wynosić przynajmniej 5 metrów. Kierunek wylotów najwłaściwszy północno-wschodni.

Zwykle w tym miesiącu przypada pierwszy oblot wiosenny, jeżeli tylko powietrze się ogrzeje na tyle, że temperatura w cieniu wynosi powyżej 8 stopni C. to pszczoły ruszają do oblotu, wysypując się masowo z uli, by się oczyścić z nagromadzonego kału w jelitach podczas zimy. Pszczelarz podczas oblotu winien być w pasiece i uważnie obserwować oblatujące się pszczółki. Oblot masowy pszczół nie długotrwający i jeżeli pszczoły oczyszczą się w powietrzu, nie zanieczyszczając przy tym ula, ani wylotów, wskazuje, że pszczoły są zdrowe. Zanieczyszczanie kałem wylotów lub ścian jest oznaką, że pszczoły się zaperzyły podczas zimy i takim rojom zaraz po oblocie należałoby poddać rzadkiej syty przygotowanej z miodu czystego, który należy rozcieńczyć wodą w stosunku 1 na 1, w braku miodu można użyć cukru czystego w tymże stosunku. Do syty dobrze jest dodać niewielką ilość kwasu salicylowego, który po rozpuszczeniu we wrzącej wodzie dodajemy do syty. Kwasu salicylowego bierzemy 1 gram na każdy litr syty.

Nie odkładając „na później“ zaraz po oblocie podmiatamy wszystkie ule ze śmieci i trupa, nagromadzonych na spodzie uli zimą. Podmiatając ule z pszczołami, śmiecie z trupami wygarniamy dłuższą skrobaczką (kociubką) do podstawionego pudełka, uważając by nie rozsypywać ich w pobliżu uli, co często powoduje rabunek. Przy podmiataniu należy zwracać uwagę również na ilość zapasów wosku, by pszczołom nie zbrakło pokarmu.

Sprawdzanie zapasów miodu robimy w ten sposób, że po zdjęciu górnej poduszki, rozchylamy ostatnie plastry z jednej strony i drugiej, w środku gniazda najczęściej miodu niema wiosną i z tej przyczyny lepiej środkowych plastrów nie poruszać, by nie oziębiać czerwiu, który już jest o tej porze.

Jeżeli miodu w ulu znajduje się niewiele to należy zaraz dodać. Miód najlepszy byłby w plastrach, lecz nie zcukrzały. W braku plastrów zapasowych z miodem, należy miód zastąpić z konieczności cukrem, rozcieńczonym w gotującej się wodzie. Jeżeli robimy pokarm z cukru to na każdy kilogram cukru dajemy teraz (wczesną wiosną) nie więcej ponad 1/2 kwarty wody. Przygotowaną sytę nalać można w plastry w mieszkaniu i dać pszczołom, wstawiając plastry nalane bliżej kłębu pszczół.

Przy sprawdzaniu zapasów zwracamy uwagę na ilość plastrów w ulu i na ich stan, plastry nie obsiadłe przez pszczoły i zawilgocone pleśnią zabieramy z uli, zamieniając zanieczyszczone plastry czystemi o pszczelich komórkach.

Wszystkie czynności robimy szybko, by nie oziębiać gniazda, które teraz należy starannie okryć matami z góry i z boków, by pszczołom łatwiej było wytworzyć ciepło niezbędne do pielęgnowania czerwiu którego ilość wiosną zależy od ilości dobrego pokarmu, obecności płodnej matki i ilości wytworzonego ciepła, a to łatwiej pszczołom utrzymać w mniejszem gniezdzie niż obszernem. Po oblocie wiosennym wyloty w ulach należy zmniejszyć, zostawiając otwartym jeden dolny do połowy u roji silnych, do ¼ u roji słabszych. Zabezpieczymy w ten sposób od zimnych wiatrów wiosennych i od napadu łatwiej się obronić będą mogły.

A. Z.

Najodpowiedniejsze odmiany warzyw wysiewanych wprost do gruntu

Wielu posiadaczy ogródków warzywnych głowi się corocznie na wiosnę, nabywając nasiona, jakie odmiany warzyw są lepsze, tembardziej, że w katalogach składów nasion spotykamy po kilkanaście i więcej odmian każdego warzywa, a wszystkie są chwalone i polecane dla różnych zalet. Aby przyjść w tem z pomocą naszym czytelnikom podajemy poniżej wykaz najodpowiedniejszych odmian najczęściej uprawianych warzyw: Buraki ćwikłowe *egipskie,* Bób *Windzor,* Brukiew *Hoffmana żółta,* Cebula *żytawska,* Dynia *Melonowa,* Fasola na ziarno *Holsztyńska perłowa* i *Ryżowa perłowa,* Fasola szparagowa do jedzenia ze strąkami *Woskowa daktylowa.* Wymienione odmiany fasol są karłowe. Z tyczkowych polecić możemy na ziarno: *Lipcową* lub *szablastą,* ze szparagowych o żółtych strąkach *Rzymską* lub *Masłową du Mont d'or,* Groch cukrowy łuskowy *Majowy,* a do gotowania ze strąkami de *Grace,* Kukurydza *Bydgoska* (kujawska), Mak *Biały* lub *Niebieski,* Marchew *Nantejska,* Ogórki *Przybyszewskie* lub *Nieżyńskie,* Pietruszka *Cukrową,* Rzodkiew jesienna *Monachijska,* zimowa *Murzynka* długa czarna Rzodkiewka *Okrągła szkarłatna z białym końcem* i *Sopel lodowy,* Szpinak *Goliat.*

S.

Roboty ogrodowe w m. marcu i kwietniu

Niemal wszelkie czynności w ogrodzie w tym czasie uzależniamy od ustalenia się pogody i od rozpuszczenia i obsiąknięcia gruntu. W sadzie kończymy prześwietlanie koron, czyszczenie pni i konarów ze starej kory i porostów i bielenie mlekiem wapiennem. Spryskiwać odpowiedniemi płynami — jak np. cieczą bordoską 2%, bordyną, arbosanem, samem wreszcie wapnem i t. d. — przed rozwojem pączków drzewa oczyszczone, zwłaszcza grusze i jabłonie. W porze wiosennej sadzimy drzewa owocowe; wystrzegać się należy gęstego i głębokiego sadzenia. Przeczyścić krzewy jagodowe: agresty, porzeczki i maliny. Ziemię pod drzewami nawieźć bądź nawozami naturalnemi, bądź sztucznemi. W tychże miesiącach odmładzamy, szczepimy i przeczyszczamy drzewa. Również należy po-

odkrywać ze słomy brzoskwinie, morele i młode drzewka owocowe. Usunąć nawóz z truskawek.

Wysiać na rozsadę: pory, cebulę, kalafjory, kapustę białą, czerwoną, włoską, brukselską, kalarepę, sałatę. Przepikować (przesadzać) rozsady wczesnych kapust i pomidorów. Skrzynie z ogórkami, kalafiorami, kalarepką, buraczkami, ziemniakami i innemi warzywami, hodowanemi w inspektach jako nowalje w miarę potrzeby podnosić i okładać świeżym nawozem. Kalafjory i ziemniaki ogarnąć ziemią i odpowiednio wietrzyć. Z okien, z marchwią i pietruszką usunąć (przesadzić lub zużyć) inne tymczasowe rośliny jak kapusty, kalarepę, sałatę i rzodkiewkę. Marchew, pietruszkę przerywać, oplewić, dobrze wietrzyć i podlewać. W dni cieplejsze zdejmować na dzień okna z marchwi i rozsad. Skoro ziemia rozmarznie i należycie obeschnie siać do gruntu groszki, bób, marchew, pietruszkę, buraki, szpinak, rzodkiewkę, sałatę. Wysadzić cebulę dymkę w początkach kwietnia, rozsady wczesnych kapust, sałaty i rostkowane (kiełkowane) ziemniaki. W tym czasie sadzić nasienniki typowe dla danej odmiany i zdrowe. Unikać bliskiego sadzenia kilku odmian jednego gatunku, ażeby nie dopuścić do krzyżowania. W piwnicach z warzywami i owocami utrzymywać czystość, często przeglądać. Wietrzyć, ale głównie w dni chłodne, aby nie podnosić temperatury. Zakładać pieczarkarnie w piwnicach, szopach lub w ogrodzie w zacisznem i zacienionem miejscu.

Kwiaty. Wysiewać w marcu w inspekt zimny *lewkonję* letnią, nasiona przykryć piaskiem. Po wykształceniu liścieni przepikować w odstępach 5 cm. Wysiać do półciepłego inspektu *grzebionatkę (Koguci Grzebień)* i pikować, *wyżlin (Lwia paszcza)*. Na chłodnym inspekcie — *jastrun (Złocień), ponętkę, dzianwę, marszawę*. Tej ostatniej nasiona można wysiewać wprost do gruntu, wtedy jednak siać rzadko, gdyby wzeszły za gęsto przerywać.

Nasiona *Smagliczki* wonnej *(Kamienne ziele)* wysiewać można wprost na upatrzone miejsce, wysiane do inspektu a potem przesadzone dają nam roślinki silniejsze z obfitszem kwitnieniem.

Chcąc rozmnożyć *dalje* (georginie), sadzimy w ciepłem inspekcie w m. marcu przezimowane kłącza. Kiedy ukażą się młode pędy, wybieramy z nich najzdrowsze i odłamujemy tuż przy kłączu. Sadzonki sadzimy w skrzyni inspektowej w ziemię pulchną pomieszaną z piaskiem, i zrosimy wodą. Na kilka dni zamykamy szczelnie okna, lekko cieniując w południe. Kiedy sadzonki wydają pierwsze małe korzonki, coraz więcej wietrzymy inspekt i następnie rozsadzamy pojedyńczo do doniczek, trzymając w cieniu, a w połowie maja wysadzamy na zagonki. Wiosna jest najodpowiedniejszą porą roku do przesadzenia wszystkich roślin pokojowych. W dni słoneczne polewać rośliny doniczkowe obficiej, zrana rozpylaczem. Na balkonach zmienić w skrzynkach ziemię, do tych wysadzić wiosenne kwiaty, jak bratki, stokrotki lub niezapominajki.

Pew.

Zimny inspekt

W zachodniej Polsce — w woj. Poznańskiem i Pomorskiem każdy niemal rolnik co roku zakłada u siebie po kilka lub kilkanaście okien inspektów, czyli przyspieszników. U nas, w środkowych województwach rolnikowi to ani w głowie nie postoji. Patrzy on na inspekta, jak na jakąś zawikłaną sztukę, z którą sobie tylko ogrodnik może poradzić. Tymczasem inspekt, tak zwany zimny, lub umiarkowany, przyspiesznik, założony w marcu, żadnego ryzyka nie przedstawia i nie jest kosztowny.

Trzeba mieć liście grabione w jesieni i sucho przechowane pod szopą, czy w stogu. Taki podkład dla inspektu marcowego zupełnie wystarczy. Skrzynia z desek calówek długa na 5 m. 40 cm., szeroka na 1 m. 35 cm., na tem pięć okien długich na 1 m. 35 cm., a szerokich na 1 m. i 8 cm. z trzema szczeblami po środku, a wśród nich 4-ry rzędy szybek, dachówkowato ułożonych. Ramy trzeba na rogach zbijać kołeczkami, żelaznych okuć nie dawać, bo są kosztowne, a powodują szybsze gnicie narożników. Skrzynia może być wysoka od 20 — 25 cm. Skrzynię ustawiamy w zacisznem miejscu a wystawionem na pełne całodzienne słońce na warstwie liści, grubej na 30 cm., a można też ustawić nawet na gołej ziemi, byleby od zewnątrz dobrze obłożyć boki skrzyni, aż do wierzchu wałkiem liści, szerokim do 45 cm. lub słomiastym nawozem, najlepiej końskim, a nawet trocinami, lub heblowinami. Materjały w takim okładzie muszą być dobrze ubite. Okrycie z boków i okna zgóry, a maty na noc, tak podniosą temperaturę wewnątrz skrzyni, że wysiew i wzrost roślin będzie znakomicie przyspieszony. Pod szybami brak będzie tylko światła w tej ilości, jaką rośliny otrzymują pod odkrytem niebem, dlatego trzeba się starać, aby roślinki stale znajdowały się jaknajbliżej szyb. W tym celu napełniamy skrzynię ziemią lekką - próchniczną, aż niemal po same górne brzegi, a w miarę wzrostu roślin unosimy skrzynię stopniowo do góry. Można obstawić zagonki z roślinami zapomocą desek, umocowanych kołkami, szpary utkać — choćby ziemią, nakryć oknami, a bez dodania okładów nawet, spowodujemy przyspieszenie wzrostu o jakie dwa tygodnie.

W marcu wysiewamy do przysiewników nasiona cebuli, kapust, kalafiorów, kalarepy, pomidorów, buraków, selerów, a nawet ogórków (o ile damy podkład z liści) kapustnych wysiejemy po 2 dr. pod okno selerów 1½ gr., buraków 6 gr., pomidorów 4 gr., cebuli 50 gr. We właściwej chwili trzeba je będzie przepikować, ale o tem następnym razem.

W połowie marca trzeba zasypać i wymięszać doskonale nasiona pietruszki i marchwi z wilgotnym piaskiem w stosunku — na miarę — dziesięciu części piasku białego, ostrego na jedną część nasion.

Nasion pietruszki trzeba na morgę 2½ kilo a marchwi — dobrze wytartej — 3½ kilo, buraków 50 gr. na pręt kwadratowy roli, kapusty 400 gr. na morgę.

Stefan Karczewski.

KOMUNIKAT

Związku Towarzystw Pszczelniczych w Krakowie

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że:

1) Sprawy organizacyjne Związku załatwia prezes Związku Józef Maurer, Biała k. Bielska.

2) Zgłoszenia na członków i składki członkowskie przyjmuje skarbnik Związku Stanisław Schwabentham Kraków, ul. Szczepańska 7. Do czasu przeprowadzenia reorganizacji składka członkowska wynosi 2 zł. rocznie.

Prenumeratę na „Pszczelarza Polskiego" należy wpłacać na konto Warszawa P. K. O. Nr. 21625 lub przekazem do Administracji „Pszczelarza Polskiego" Spółka Zawodowych Pszczelarzy II Hale Mirowskie Nr. 9. Rękopisy należy kierować do redaktorów: Stanisława Brzósko p. Łomianki pod Warszawą lub Juljana Piwowarskiego w Miechowie kiel., albo do inż. Leopolda Pawłowskiego w Rudniku nad Sanem.

Zarząd Z. P. T. w Krakowie.

Sprawozdanie ze Zjazdu Pszczelarzy Ziemi Krakowskiej i Ogólnego Zebrania Związku Towarzystw Pszczelniczych

w dniu 12 stycznia 1930 r. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.

2) Wykład prof. Uniw. Jag. dr. Emila Godlewskiego „Z dziedziny biologji pszczół".

3) Sprawozdanie Wydziału.

4) Wybory Zarządu.

5) Wnioski i interpelacje.

Zebranie zagaił wiceprezes ks. Kądzioła powitaniem licznie zebranych członków i gości. Na przewodniczącego wybrano red. J. Piwowarskiego z Miechowa, który na asesorów zaprosił ks. M. Kądziołę i J. Maurera, na sekretarza K. Fuglewicza. Niezmiernie ciekawy wykład prof. Godlewskiego będzie oddzielnie podany do druku. Ważniejsze ustępy naukowego odczytu dotyczyły zagadnień instynktu i intellektualizmu, organizacji i zmysłów u pszczół przedstawionych ze stanowiska biologicznego na tle podobnych przejawów życiowych wśród ustrojów niżej i wyżej zorganizowanych oraz w odniesieniu do człowieka. Znakomitego wykładu słuchano z ogromnem zainteresowaniem i napięciem, poczem zerwała się burza niemilknących oklasków. Przewodniczący w gorących słowach podziękował czcigodnemu prelegentowi i podkreślił, że prof. Godlewski jest pierwszym uczonym, który w czasach powojennych zbliżył się do zrzeszeń pszczelarzy w Polsce.

Zdając sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału za rok ubiegły podniósł red. Piwowarski, że naogół działalność nie mogła być szerzej rozwinięta z uwagi na brak funduszów i własnego organu pisma, któreby łączyło członków. B. prezes Insp. J. Lorenc nadesłał sprawozdanie pisemne. Z pośród członków wzięli udział na Wystawie w Poznaniu: Inż. L. Pawłowski z Rudnika n/S., wystawiając jedno z najwięcej atrakcyjnych stoisk ze zbiorami bogatych pamiątek po ks. Janie Dzierżonie, dokumentujących, że był Polakiem. Za wystawione ule, miody

pitne i miód w ramkach otrzymał inż. L. Pawłowski złoty medal, najwyższe odznaczenie państwowe. M. Motylewicza z Krakowa za rysunki i wzory odznaczono bronzowym medalem Zw. Tow. Pszczeln. Czechosłowacji oraz listem pochwalnym P. W. K. Insp. J. Lorenc, prezes Zw., za miód górski i literaturę duży srebrny medal P. W. K. J. Piwowarski za hodowlę matek i literaturę złoty medal P. W. K. Brat Ludwik Bach z klasztoru OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem wielki medal srebrny Min. Rolnictwa. Ponadto J. Maurer wygłosił na Zjeździe Wszechsłowiańskim Pszczel. w Poznaniu odczyt: „Teorja ks. dr. Jana Dzierżona o dziewicorództwie". W dniu 24 listopada 1929 r. odbyło się Walne Zebranie N. Z. O. we Lwowie, **gdzie delegaci Krakowskiego Związku przemawiali przeciw przekształceniu Naczelnego Związku w sekcję Tow. Zootechnicznego w Warszawie i za wnioskami dotyczącemi nie głosowali, co na tem miejscu tembardziej podkreślić należy wobec mylnie opublikowanego protokułu obrad lwowskich, jakoby wnioski w rzeczonej sprawie uchwalono jednogłośnie.**

W dyskusji zabierali głos pp.: Stypeń, dyr. Andrzej Stopka, prof. Fr. Dąbrowski, inż. L. Pawłowski, J. Karkoszka, S. Schwabentham, prof. L. Młynek i inni. Uchwalono wniosek w sprawie wydawania pisma.

Do Wydziału zostali wybrani: prezes: Józef Maurer z Białej k. Bielska, wiceprezes: dr. Edward Podworski z Krakowa, sekretarz: dr. Adam Klimała z Krakowa, skarbnik: Stanisław Schwabentham z Krakowa, członkowie: dr. Józef Tomkiewicz z Cieszyna, inż. Leopold Pawłowski z Rudnika n/S., red. Julian Piwowarski z Miechowa.

Do Komisji Rewizyjnej: ks. Melchior Kądzioła z Krakowa, Jan Karkoszka z Zielonek p. Krakowem, J. Kurzawa z Krakowa.

Uchwalono wnioski w sprawie zajęcia stanowiska za samodzielnością Naczel. Zw. O. P. i w sprawie poczynienia zmian statutu Krak. Zw. po linji dzisiejszych warunków i potrzeb.

Sekretarz: **K. Fuglewicz.**

Przewodniczący: **J. Piwowarski.**

Prezes: **J. Maurer.**

Z ZRZESZEŃ PSZCZELNICZYCH I OGRODNICZYCH

Sprawozdanie z działalności Okr. Tow. Pszcz. w Siedlcach za rok 1929

W roku 1929 Okr. Tow. Pszcz. nie rozwinęło tak czynnej akcji propagandowej jak w roku poprzednim, ze względu ograniczenia mojego czasu, a tem samem i czynności na terenie powiatu w pracy instruktorskiej. W dniu 14 stycznia zostałem zaangażowany do Szkoły Rolniczej w Siedlcach, skąd tylko dorywczo mogłem udzielać czas swój pasiekom w powiecie siedleckim. Mając dużo zajęcia ze względu, iż w szkole położony jest duży nacisk na pszczelnictwo. Szkoła miała 100 uczni, 20-ulową pasiekę, doskonale zorganizowaną, warsztaty pszczelarskie, w których w przeciągu roku uczniowie pod moim kierunkiem zbudowali 60 uli, 30 dla szkoły, 30 dla siebie, płacąc za materjał. Nie żałuję mego pobytu w szkole, praca moja nie poszła na marne dla pszczelnictwa, gdyż około 100 młodych pszczelarzy urobiłem w tym czasie



Uczniowie szkoły rolniczej w Starej Wsi pod Siedlcami przy robocie uli.

w szkole, a materjał był podatny, pozbawiony przesądów i uporu, co się u starszych pszczelarzy bardzo często spotyka, uczniowie nasi bardzo chętnie uczyli się pszczelnictwa.

Z powodu wyżej wspomnianych przyczyn nie mogłem więcej czasu poświęcić Okr. Tow. Pszczelniczemu. Jednocześnie urządziliśmy w szkole dla wszystkich pszczelarzy z powiatu w styczniu 4-ro dniowy kurs, na którym było 70-ciu pszczelarzy, w marcu 2-u dniowy, na którym było 50-ciu i w maju jednodniowy — przeszło 50-ciu, w sierpniu Okr. Tow. wystawiło dział pszczelniczy na pokazie hodowlanym w Zbuczynie i urządziło pokaz w mojej pasiece na początku czerwca w Kisielanach. W ciągu roku urządzone było parę zebrań pszczelarzy i zarządu. Przerobiłem na walcówkach z pomocą uczni szkolnych 100 kgr. wosku, zniesionego przez pszczelarzy. Rozsprzedałem pszczelarzom prócz tego 60 kgr. węzy i różnych przyborów pszczelniczych z działu handlowego Okr. Tow. Pszcz. Następnie w każdy wtorek i piątek, w dni targowe przyjmowałem pszczelarzy, udzielając im porad fachowych.

Prócz tego z ramienia Okr. Tow. zorganizowałem kopanie sadzonek lipy w zagajniku Państwowym, których w 1928 zostało wykopane i posadzone na drogach 5,600 sztuk, a w 1929 2,000 (1,000 zostało w jesieni posadzone).

W sprawach pszczelarskich wyjeżdżałem na powiat 8 razy. Prócz tego prowadzę swoją własną pasiekę (65 ulów), oddaloną o 12-cie kilometrów od Siedlec. Pasieka moja dała mi pomimo, iż byłem tylko rzadkim gościem w niej, a pszczelarza nie trzymam, przeciętnie po 8 kgr. z roja i z 6 roji nowych i 6 kgr. wosku przetopionego na topiarce słonecznej i odbudowały mi pszczoły 20 kgr. sztucznej węzy. Pszczoły z zimy wyszły zdrowe, tylko w 2 leżakach związkowych okazały się trutówki, więc musiałem je do innych dołączyć.

W powiecie naszym mieliśmy w 1928 r. około 6,000 roi pszczół, z tego około 1,200 spadło z głodu w zimie 28 — 29r. bądź to z braku zapasów,

lub nieprawidłowego rozłożenia ich przez pszczelarzy w gnieździe, co podczas łagodniejszej zimy nie dałoby się tak odczuć. Zbiór miodu był rozmaity zależnie od okolicy i pszczelarza, czy umiał miodobranie wykorzystać, wahał się od 16 kgr. do 8 — 2-ch. Zgnilec pokazał się w 2-ch punktach powiatu; próbki czerwia wysłałem do Bydgoszczy do zbadania, skąd odpisali mi potwierdzając, iż jest to napewno zgnilec. W jednym wypadku w Suchożrebach pszczoły zarażone, 3 ule zostały zasiarkowane, w drugim u dosyć energicznego i zamiłowanego pszczelarza zostało zaleczone u 10 roi, tylko w sąsiedniej wiosce Gołąbku u gospodarza Gręzoko, który nie chciał leczyć 6-ciu roi, pozostały same sobie, uskutecznić musimy na wiosnę 1930 r. i rozpocząć jakieś kroki zlikwidowania w pasiece zarazy.

Tak się zakończył rok 1929. Skromnie, lecz trudno, co było można zrobiło się i to dzięki ofiarnej pracy dwóch członków zarządu pp. Zbrozińskiego i Turyka, którzy nie żałowali swych trudów.

B. Kisieliński.

Sprawozdanie z kwartalnego Zebrania Okręgowego Towarzystwa Ogrodniczego odbytego w Miechowie 17 grudnia 1929 r.

Obecni: Przewodniczący Juljan Piwowarski, sekretarz Mieczysław Żuławski oraz 19 członków.

Na wstępie przewodniczcy podniósł, że rolnicy powiatu Miechowskiego, widzą podniesienie swoich warsztatów pracy w ogrodnictwie, droga zaś do tego prowadzi przez O. T. O., zachęcał do wzmożonej pracy poczem przystąpiono do wykonania porządku obrad.

1. Protokuły z ostatniego Zebrania dnia 21 lipca r. z. i posiedzenia Zarządu z dnia 23 sierpnia r. b. przyjęto do wiadomości bez poprawek.

2. Sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił prezes Juljan Piwowarski, z którego wynika, że: w r. b. w sierpniu urządzono wycieczkę do majątku Mianocic w celu zwiedzenia plantacji tytoniu, w której wzięło udział 21 osób, zaobserwowano, że sad owocowy na przestrzeni 4 h. wymarzł całkowicie. Przytem p. Armatys udzielał informacyj o hodowli tytoniu. 22 — 24 września r. b. wysłano do Poznania wycieczkę z 38 osób, która zwiedziła P. W. K., wystawę ogrodniczą i częściowo wzięła udział w Zjeździe Ogrodniczym. Wycieczka ta była subwencjonowana przez sejmik powiatowy kwotą 1500 zł. Sprawa sklepu z warzywami upadła z braku chętnych.

Sprawozdanie kasowe złożył pan Żuławski, z którego wynika, że saldo gotówkowe wynosi 19 zł.

3. Referaty o jesiennej pracy w sadzie i ogrodzie przyjęto do wiadomości.

4. Odczytano kilka wiadomości z pism ogrodniczych, a zwłaszcza uchwały Zjazdu Poznańskiego o doborze odmian drzew owocowych.

Przejrzano pisma ogrodnicze i pszczelnicze tak krajowe, jak i zagraniczne z kolekcji J. Piwowarskiego.

5. W wolnych wnioskach p. J. Krzywonos podniósł, ażeby prosić p. Piwowarskiego o wydawanie nadal pisma „Sad i pasieka" i o staranie się w Sejmiku o subwencje na ten cel. P. Piwowarski podał do wiadomości, że pismo „Sad i Pasieka" ma deficyt, z powodu nieudzielenia mu subwencji r. b. przez Sejmik. Rozlosowano między członków 3 egzemplarze pisma „Sad i Pasieka" za 1929 r. i 3 broszury o sadownictwie.

Sekretarz **M. Żuławski.**

Prezes **J. Piwowarski.**

Z korespondencyjnych kursów pszczelniczych

Wyczytałem w Nr. 2 „Pszczelarza Polskiego“ o korespondencyjnych kursach pszczelniczych, zapytuję, jak się na tych kursach odbywa nauka pszczelnictwa, jak długo trwa, jaki jest program wykładów, ile wynosi opłata za cały kurs i gdzie trzeba się zwrócić, chcąc się zapisać na kursy?

Fr. Kruszczyński.

Odp. Administracja kursu korespondencyjnego pszczelniczego mieści się przy ul. Składowej Nr. 3 w Warszawie. Tam należy zwracać o wszelkie informacje. Kurs pszczelniczy składa się z 40 wykładów, odbitych na maszynie. Wykłady zostały opracowane przez p. K. Bajorka, St. Brzóskę, Ks. T. Ciborowskiego, J. Hawranka, J. Kretczmera, E. Nehringa, A. Nowińskiego i I. Szczypiorską. Kierownikiem kursów jest Stanisław Brzósko.

Uczący się po zapisaniu się na kurs otrzymuje tygodniowo 3 wykłady, które musi przestudjować i opracować odpowiedzi na zadane pytania. Po opracowaniu odpowiedzi uczestnik odsyła je do Administracji kursów. Odpowiedzi poprawione i ocenione przez kierownika są zwracane uczestnikowi. Cały kurs trwa 3 miesiące. Może być zaczęty w każdym czasie. Po nadesłaniu odpowiedzi na wszystkie zadane pytania w wykładach, uczestnik otrzymuje zaświadczenie z przerobienia kursu, może wtenczas przystąpić do złożenia ustnego egzaminu, poczem otrzymuje świadectwo z ukończenia koresp. kursu pszczelniczego. Opłata za cały kurs wynosi 40 złotych. Nauczycielstwo szkół powszechnych, członkowie zrzeszeń pszczeln. i rolniczych korzystają z ulgi 25 proc., t. j. płacą 30 złotych.

Wnioskując z nadsyłanych odpowiedzi i składanych egzaminów uczestnicy bardzo dużo korzystają z tych kursów, szczególniej ci, co już mieli do czynienia z pszczołami.

Uwaga dla przerabiających obecnie kurs pszczelniczy

W nadsyłanych odpowiedziach często spotykamy się z wzmianką, iż na zadane pytanie słuchacz w wykładach nie znalazł materjału na opracowanie odpowiedzi. Tłomaczenia takiego nie możemy uznać za słuszne. Ze względu na ograniczone miejsce, wykłady nie mogły być zbyt drobiazgowo opracowane. Kto chce naprawdę nauczyć się dokładnie pszczelnictwa, powinien jednocześnie studjować książki pszczelnicze i tem możliwe luki w kursie korespondencyjnym uzupełniać. Również i sposobiąc się do egzaminu, trzeba przedtem wiadomości zaczerpnięte z kursu uzupełnić przez czytanie podręczników pszczelniczych. Podręczniki odpowiednie wskazywaliśmy w wykładach. Ponieważ w tym czasie przybyło nieco nowych książek, to podamy wykaz najodpowiedniejszych dla uzupełnienia swych wiadomości w dziedzinie pszczelnictwa: Ks. T. Ciborowski **Nauka o życiu pszczół, Praca w pasiece, Ul warszawski,** St. Brzósko **Praktyczne pszczelnictwo, wyd. VII, Gospodarka w ulach nadstawkowych, wyd. III.** K. Szalkiewicz **Podręcznik do racjonalnego pszczelnictwa, Podręcznik do poznawania i hodowli roślin miododajnych, Ul Dadanta,** Dr. Leciejewski **Choroby pszczół,** Jadwiga Brzósko-Guderska **Pasożyty pszczoły i roju. Laugstroth i Dadant, Pszczoła i ul,** tom I, tłom. Ks. Kranowski, Ks. Margoński **Nowoczesne pszczelarstwo, Miód żywi i leczy,** A. Nowiński **Wina i miody owocowe,** J. Kretczmer **Kalendarz pszczelarski** z r. 1927 i 1928.

S. B.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Lwowski Leżak Związkowy — w świetle prawdy

Ażeby dać możność pszczelarzom bliższego zaznajomienia się z ulem lwowskim tak zwanym Leżakiem Związkowym i jego gospodarką, kreślę niniejszy artykuł, oparty na prawdziwych faktach po trzyletniem wypróbowaniu go.

Pasiekę własną zacząłem zakładać w 1925 r., w 1927 r. otrzymałem od p. Lankoffa ul Leżak Związkowy.

Zachwycałem się tym ulem niepopomiernie, idealny ul, na wszystko jest dobry i roje w nim łatwo robić i miodu w nim będzie huk, lekki, tani, a jaka prosta gospodarka, a przeczytawszy wiele w reklamowym Bartniku Postępowym, długie opisy gospodarki w tym ulu, hymny i hołdy twórcy ula związkowego, przekonany byłem, że ten a nie inny zrobi cud, że Polska będzie miodem płynąca.

Na wiosnę 1927 r. miałem 30 pni z tego 15 w leżakach lwowskich, ale do siły nie doszły i miodu nic nie dały.

Myślę, że na drugi rok będzie lepiej. Zazimowałem 36 uli w tem 15 leżaków związkowych (14 futrowanych i 1 pojedynczy). Ule warszawskie i słowiańskie wychodzą z zimowli bardzo dobrze, zaś 5 uli leżaków ginie całkowicie — 4 zaperzone silnie, a 6 jako tako się trzymają. Przeklinam, ale postanawiam nie spocząć, dopóki nie poznam przyczyny tak niedobrego zimowania w ulach leżakach lwowskich.

Zostaję zaangażowany przez pana Webera jako instruktor pszczelnictwa na województwo stanisławowskie i oraz jako kierownik pasieki na Bahrowcu. Pasiekę swoją przymusowo zlikwidowałem (bo wedle rozporządzenia M. T. R. we Lwowie **instruktorom nie wolno trzymać pasieki — wolno tylko inspektorom).**

Na wiosnę pasieka M. T. R. liczy 22 pni. Pan Weber, korzystając, że M. T. R. założyło pasiekę doświadczalną w Karpatach, przewozi też swoją pasiekę w liczbie około 60 uli leżaków związkowych i około 12 Dadantów-Blattów, które przenosi do uli leżaków związkowych.

Pasieka M. T. R. pięknie się rozwija, pnie silne, zdrowe. wprost rośnie siła w oczach. A co się dzieje w ulach leżakach cudownych? Pasieka gwałtownie maleje, matki nie chcą czerwić, a jeśli czerwią, to zaledwie dosłownie parę komórek, pszczoła lotna ginie, a młodej nie przybywa. Pasieka niknie w oczach, z 70 pni przy pomocy Bożej i p. W. robię 40 pni, które jeszcze są słabe. Radzę p. W. kupić silne pnie i zasilić leżaki, inaczej pasieka jego całkowicie przepadnie.

Kupuję 42 pnie w ulach słowiańskich w połowie czerwca, czerwiem z nich zasilam leżaki, a muchę i **plastry z miodem** przenoszę na wyraźne życzenie p. W. do nowych uli leżaków związkowych.

Przyszło piękne i miodne lato karpackie, pasieka M. T. R. daje 250 kg. miodu, 10 rojów i sama całkowicie zaopatruje się w miód na zimę, pasieka zaś p. W. daje 1000 kg. miodu, naturalnie owe 42 pnie kupione do kropli są wymłynkowane, a owych 40 leżaków, które na wiosnę prawie że ginęły, tylko niektóre brane były na miodarkę i dały ledwie po 1 — 2 kg. miodu. Leżaków „cudownych" z początkiem września 1928 roku jest 122.

Przychodzi październik — nagle pasieka słabnie i to w tak szybkiem tempie, że do 4 tygodni skasowałem

43 pnie. P. W. widząc, że siły niema, a w dodatku w ulach pełno miodu ze spadzi, że zimowanie takich pni jest niepodobieństwem — sprzedaje p. A. na Górny Śląsk 40 pni po horendalnej cenie, a resztę, t. j. 39 pni po uzupełnieniu zapasów, zimuje w stebniku, specjalnie do tego przygotowanym.

Pasieka zaś M. T. R., licząca 32 pnie — całą jesień doskonale się trzyma, w czasie miodobrania nie została obrabowana z miodu i taka poszła również do stebnika.

Stebnik znakomity. Nagle w połowie marca następuje silne ocieplenie na dworze, a w stebniku, mimo, że panuje temp. stała + 4 C — 11 pni leżaków związkowych pada całkowicie z zaperzenia. Tego samego jeszcze dnia wynoszę wszystkie pnie do oblotu' ule M. T. R. oblatują się, mają miód, czerwiu dużo, b. silne — ani śladu zaperzenia, a ule leżaki — każdy silnie zaperzony, a jedenaście na śmierć.

Otóż z 39 pozostaje p. W. 28 pni. W przeciągu 2 tygodni 8 z powodu że były bardzo słabe, połączyłem — zostaje 20 pni, które, jak i pasiekę M. T. R., liczącą 32 pnie, przewożę na Czepielów — miejscowości, położonej około 6 km. od Bachrowca.

Z 20 leżakami zaczyna się ta sama tragedja, co roku poprzedniego. Do maja złączyłem jeszcze 9 pni, nie pomagają wojłoki ocieplające z góry, nie pomaga nic, matki, jak zaklęte, nie czerwią i nikt do tego pobudzić je nie jest w stanie, spekulacyjne podkarmianie na nic, syty podkarmianej pszczoły nie biorą, wstrzykiwana do plastrów pleśnieje lub staje się łupem pasieki silnej M. T. R.

P. W. złączył jeszcze 4 czy 5 pni, a resztę przeniósł do uli składanych swego pomysłu. „Cudowny" leżak lwowsko - związkowy przestał po trzyletniej egzystencji istnieć. 40 uli próżnych leżaków związkowych sprzedał p. W. Radzie Powiatowej w Tarnopolu, a reszta została ułożona w piękny, duży stos — pomnik krótkiej lecz rozgłośnej sławy—czeka na nowych kupców-pszczelarzy, mało uświadomionych lub początkujących.

Pasieka M. T. R. z wiosną 1929 r. składa się z pięknych 29 pni. Z polecenia p. W., który ma możność dysponowania instruktorami do celów osobistych, kupuje znów 65 pni słowiańskich, które czerwiem zasilają 6 pni składanych i same zostają przeniesione do uli składanych, pan W. stawia więc po raz drugi 71-pniową pasiekę. Rok 1929 w Karpatach, biedny w pożytek, nie wiele przyniósł dochodu. Pasieka p. W. składająca się 71 pni, daje 650 kg. miodu, lecz p. W. daje jej 600 kg. cukru. W 71 pniach 7 było leżaków, te dały po 10 kg.

Spyta niejeden z odwiedzających Bachrowiec w 1928 r., przecież pokazywaliście obydwaj z p. Weberem ul tenże na wadze pełen miodu! Tak było istotnie, ale do tego i innych były przeniesione b. silne roje już w czasie pożytku zakupionych w ulach słowiańskich, doszły przeto pszczoły do siły w ulach innego systemu.

Badałem za pomocą termometru ciepłotę znajdującą się w ulach związkowych i stwierdziłem, że jest o 12—15 stopni niższą niż w ulach wąsko-wysokich, co nie pozwoli nigdy matce tak czerwić jak czerwi w ulu o wąsko-wysokiej ramce. Na wiosnę zdarza się często pszczelarzom, że w ulu warszawskim czy słowiańskim, ma zaledwie pień 3 — 4 ramki muchy, w takich warunkach rój w leżaku do miesiąca nie istnieje, natomiast w warszawskich, pszczelarz te 4 ramki z dwu boków ocieplі i górę też zabezpieczy, a gdy jeszcze da z 1 kg. cukru, to pień w poło-

wie czerwica niczem się nie różni od silnych pni, a w leżaku możesz się bracie pszczelarzu pożegnać z pszczółkami.

W jednym z numerów B. P. z roku 1928 i w pamiętniku Wszech. Zj. w Pozn. jest zamieszczona fotografja pasieki p. W., widoczne jest, że **leżaki związkowe mają po 2 kondygnacje, pomimo, że jeszcze drzewa nia mają liści, reklama jest reklamą!** Bartnik Postępowy—jako pismo od dziesiątek lat stał na straży dobra pszczelarzy, podając niewzruszone zasady hodowli pszczół. Brać pszczelarska wierzyła święcie w B. P. i w ś. p. d-ra Teofila Ciesielskiego. **Lecz obecnie pismo to w rękach pseudopszczelarzy,** którzy opanowani chęcią przewodzenia i błyszczenia, nie wahali się wypaczyć te piękne zasady i pismo, mające tak piękną i świetną **tradycję używają do swoich osobistych celów — jako reklamy, narażając ogół pszczelarzy na kolosalne straty materjalne, a jeszcze większe moralne.**

Bolesław Sołtys,
b. kierownik pasieki doświadcz.
w Czepielowie i Bachrowcu.

Przypisek Redakcji. Artykuł p. Sołtysa z powodu braku miejsca byliśmy zmuszeni znacznie skrócić, przez co mniej może silnie ilustruje on przebieg trzechletnich doświadczeń z cudownym leżakiem lwowskim.

Gdyby twórca tego ula ograniczył się był do doświadczeń, opisanych przez p. Sołtysa, to tylko na jego dobro policzylibyśmy, iż zajmuje się wypracowaniem pewnego systemu gospodarki pasiecznej. Tymczasem przed przeprowadzeniem doświadczeń, które wydały tak smutne rezultaty, do których zresztą i wielu pszczelarzy z b. Kongresówki doszło. Sam twórca i jego satelici przez 3 lata przepełniali szpalty „B. P." pochwaałmi tak dla ula jak i dla jego twórcy. Wyruszono nawet na podbój Wołynia! Twórca cudownego leżaka nie zawahał się nawet przeinaczyć bezcennej spuścizny, pozostawionej nam przez wiekopomnego nestora naszego pszczelnictwa Lubienieckiego i dowodził, że już Lubieniecki propagował ule leżaki! A leżak Lubienieckiego tyle ma wspólnego z leżakiem lwowskim, co ul warszawski z ulem Henda.

Ilu więc przez to ludzi zostało w błąd wprowadzonych i na poważne straty narażonych. Takich **stosów, pięknie ułożonych** zapewne wiele jest w Polsce. Przyznam się, że i ja przez parę chwil zawahałem się w swem zdaniu, co do tego systemu.— Należałem do tych, co oglądali ów słynny ul na wadze w Bachrowcu. Tylko ani na chwilę nie był zachwiany w swym poglądzie na leżak lwowski nasz niezapomniany współpracownik ś. p. Kretczmer. Stali czytelnicy Pszczelnictwa Polskiego pamiętają zapewne odpowiedzi, udzielane przez niego w sprawie uli lwowskich!? To też, gdy opowiadałem po powrocie z Bachrowca, co widziałem w ulu na wadze, odrazu zwrócił uwagę, dlaczego w innych ulach nie było trzech pięter i takiej siły i tyle miodu. P. Sołtys już wtenczas w rozmowie ze mną wyżej stawiał ule warszawskie, zwłaszcza poszerzone. To samo zdanie wygłosił przy p. Weberze p. Watzka, kierownik ówczesny pasieki doświadczalnej w Zagrobelli. Ze wszystkich uli coś w stupniowej pasiece, tylko w leżakach lwowskich, jakich miał 10, pszczoły do siły nie doszły.

Uważamy za swój obowiązek podać do ogólnej wiadomości prawdę o leżakach lwowskich, aby ustrzec pszczelarzy od zaopatrywania się w te ule. Nadmieniamy przytem, że p. Sołtys przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za podane fakty.

S. B.

LIST OTWARTY

Szanowny i dobry nasz Panie Redaktorze!



Do głosów czytelników w Nr. 2 str. 43 dołączam i ja swych kilka słów otuchy dalszego rozwoju naszego ubionego pisma. Choć pod innym nieco tytułem, ale pośród tego samego grona pracowników i czytelników, którym z powodu zmiany tytułu **nie wolno ani jednemu prawdziwemu pszczelarzowi ubyć, a przeciwnie pozyskać powinien jeszcze więcej prenumeratorów, bo „w jedności siła.** Tak nam dopomóż Bóg". Dlatego też krzyczę na cały głos, jak przez **radjo** do wszystkich kolegów pszczelarzy:

Niech piorun trzaśnie,
Niech djabeł wrzaśnie,
A nasze ulubione pisemko
Nigdy nie zgaśnie.

Zgasł nam tylko na zawsze z pośród wybitnych pszczelarzy i doradców nasz kochany ś. p. Jan Kretczmer, człowiek prawy i uczciwy, bo znałem Go osobiście, a na pamiątkę pozostawił nam tylko Kalendarz Pszczelarski, ale trudno, taka wola Najwyższego i świeć Panie nad Jego zacną duszą:

A ukochane przez Niego pszczółki
Niech Go odwiedzą mile,
Zbierając nektar w komórki
Z kwiatków na Jego mogile.

Brawo! Zacny i kochany Panie Redaktorze. Nie kijem, to pałką, ale się nie dać! Co to jest, aby nam śmiano zawieszać nasz ulubiony podręcznik, z którym już niejeden pszczelarz zżył się i ciągle trzymając go w ręku, pracuje w swojej pasiece, doprowadzając ją w ten sposób do lepszego stanu i bytu.

Zacnemu i kochanemu Panu Redaktorowi „Szczęść Boże". Nie pytając o pozwolenie, wysyłam wraz z prenumeratą na ręce szanownego i kochanego Pana Redaktora 100 zł. jako pożyczkę bezprocentową z terminem półrocznym, jako zapomogę dla lepszego rozwoju naszego ukochanego pisma, a do kolegów pszczelarzy zanoszę apel, aby każdy wedle swej możności dopomógł naszemu ukochanemu pismu do utrzymania się.

Antoni Stefański
z Łuszczewa.

Przypisek Redakcji.

Za wyrażone słowa zachęty i uznanie oraz pomoc materjalną składamy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać".

Zwracamy szczególniejszą uwagę wszystkich czytelników na ustępy, podkreślone w powyższym liście. Sto złotych otrzymaliśmy.

S. B.

Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Towarzystwa Pszczelniczego

Dnia 23.II 30 r. odbyło się walne zebranie Okręgowego Warszawskiego Towarzystwa Pszczelnicze-

Składka członkowska wynosi rocznie 14 zł., wpłacona jednorazowo lub kwartalnie, łącznie z pismem „Pszczelarz Polski".

Wszystkich Pp. Członków prosimy o podanie swych adresów i dokonywania opłat na konto P. K. O. Nr. 12319.

Listy kierować: Spółka zawod. Pszczelarzy II Hala Mirowska Nr. 9, tel. 62-38.

Protokuł zebrania podany będzie w następnym numerze.

NOWE KSIĄŻKI

U. P. Ul Pomorski i sposób gospodarzenia w nim — przez Jana Gehrkego, przetł. z niemieckiego Wł. Adamczewski. Chojnice, 1929 r. 40 str. małego formatu. Z portretem autora.

Autor opisuje w tej broszurce ul swego pomysłu, nazwany pomorskim. Ramka tego ula ma 330 mm. szerokości i 238 wysokości, do samego ula wchodzi 12 ramek, do nadstawki 11 r. Ul jest dostępny z góry jak amerykańskie i warszawskie, ma jednak w jednej ścianie drzwiczki, przez które można wyjmować ramki z zarodni w czasie jak w ulu jest dana nadstawka, jednak autor sam zaznacza, że wyjmowanie tędy ramek jest utrudnione. Ul ma b. pomysłowo urządzone wyloty, przez które zapewniony jest dostęp powietrza, a śnieg nie może zawiewać, również zimne powietrze i światło słoneczne niema dostępu, może być też dzięki takiemu urządzeniu stosowane wiosenne poddawanie wody do ula. Ul wewnątrz ma takie urządzenie, że może być w nim prowadzona zwyczajna gospodarka nadstawkowa jak w ulach Dadant'a czy Root'a, lub też o ile ma się zmieniać matkę, czy też wyhodować na zapas matkę, polecana jest gospodarka dosyć skomplikowana. zasadzająca się głównie na tem, że w gnieździe przedzielonem na dwie części znajdują się jakiś czas dwie matki czerwiące, a nadstawkę mają te dwa roje wspólną. Broszurkę tę polecamy pszczelarzom doświadczonym, gdyż wiele podanych rad dałoby się zastosować i w innych systemach uli. Dla początkujących pszczelarzy opisany sposób gospodarki jest za trudny.

Kalendar Slovenskych wczelarow na rok 1930 w oprawie płóciennej zawiera 164 strż Rocznik II.

W części kalendarzowej podane jest na każdy miesiąc krótkie przypomnienie robót i miejsce na zapisywanie codzienne wagi ula i temperatury najwyższej i najniższej. W części opisowej podane są wiadomości z budowy pszczoły, ze stacji hodowli matek, przepisy do wyrobu pierników, oraz b. wiele innych ciekawych wiadomości. Opracował kalendarz dr. Koloman Nowacky.

Z. U. S. V. Vcelarsky kalendar na rok 1930, wydany przez Centralny Związek Pszczelarzy Czechosłowackich, również w opr. płóciennej. Rocznik XVIII.

W części kalendarzowej podane są przypomnienia robót pasiecznych i na każdy miesiąc tablica dwustronicowa do zapisek temperatury pogody, wagi ula i t. p. W części opisowej podane są wiadomości dotyczące spraw organizacyjnych Centr. Zw. Pszczelarzy Czechosłowackich, oraz wiele innych informacyj. Znajdujemy też podobizny byłego Prezydjum Wszechsłowiańskiego Związku Pszczeln. (Brzosko, Liczbański) i nowego (S. Dżordżewicz i J. Jowanowicz). Kalendarz wyszedł pod redakcją B. Wanczury, starosty Związku organizacyj pszczelniczych w Czechosłowacji.

Sputnik pczełowoda-praktika (Sbornik pasiecznoj receptury). Wydany przez czasopismo Pczełowodnoje Dieło pod red. A. E. Titowa i Ermołajewa, str. 104.

Broszurka składa się z paruset drobnych porad z różnych działów gospodarki pasiecznej oraz wiadomości o budowie i życiu pszczół. Podobne wydawnictwo bardzoby się u nas przydało. Znajdujemy w tym Przewodniku wiele rad zaczerpniętych z dzieł naszych pszczelarzy J. Lubienieckiego i dr. Ciesielskiego.

Zjazd delegatów Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych

Dnia 16 marca r. b. o godz. 10½ rano w niedzielę odbędzie się w Warszawie Zjazd Delegatów Związków Pszczelniczych w lokalu N. Z. O. P. przy ul. Wielkiej 14 m. 27.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu poprzedniego zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności N.Z.O.P. od czasu ostatniego Zjazdu Delegatów we Lwowie z wnioskiem o likwidacji N.Z.O.P. i utworzeniem nowej naczelnej organizacji.
3) Referat p. Rembalskiego w sprawie utworzenia Centralnego Komitetu do Spraw Pszczelarstwa w Polsce.
4) Ewentualne zatwierdzenie statutu Komitetu, wybory do Komitetu i do Sekcji pszczelarskiej przy P. T. Z.
5) Wolne wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważne przełomowe sprawy, które będą poruszane na zebraniu uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarzad N. Z. O. P.

Przypisek Redakcji.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy powyższe z prośbą o umieszczenie w P. P. Ze swej strony również zachęcamy usilnie wszystkich pszczelarzy, interesujących się sprawami naszej centralnej organizacji pszczelarskiej o przybycie. Nadmieniamy przytem, że według statutu N.Z.T.P. na ogólnem zebraniu N.Z.T.P. mają decydujący głos prezesi i delegaci wszystkich Towarzystw pszczelniczych z całej Polski.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pyt. Ile kosztują roje bez uli, ile ule, kiedy pszczoły nabywa się?

Fr. Wannicki.

Odpowiedź. W pytaniu nie jest zaznaczone, czy chodzi o roje t. zw. gołe, t. j. same pszczoły z matką, czy też roje z budową. Cena obu rodzaji rojów zależna jest od okolicy, a także siły roju i pory roku. Roje gołe mają wartość tylko wcześniejsze przed połową pożytku, bo mają obrobić się, to jest wybudować sobie gniazdo i zebrać zapasy na zimę. Roje gołe warto nabywać w czerwcu i pierwszej połowie lipca. Wartość roju oceniamy według wagi. Dobry rój powinien ważyć około 2-ch klg. Wcześnie, t. j. w pierwszej połowie miodobrania można 1-kilogramowy rój uważać za niezły. Cena roju gołego waha się od 20—40 zł. Rój goły średniej siły wart jest tyle co 8 klg. miodu w cenie hurtowej. Gdzie miód jest tańszy, tam i pszczoły tańsze i odwrotnie. Rój z budową (gniazdem) najczęściej kupujemy na wiosnę, rzadziej w jesieni. W tym wypadku siłę roju oceniamy po ilości ramek, obsiadłych przez pszczoły. Dobry rój powinien obsiadać — 7—8 ramek i mieć zapas miodu, o ile to się dzieje na wiosnę, na przetrwanie do lepszych zbiorów — w jesieni na przepędzenie całej zimy. Rój taki wart jest tyle, co 16 klg. miodu w cenie hurtowej, wyniesie to więc od 30 — 60 zł. Cena ula zależna jest od systemu i wykonania. Ul warszawski, nadstawkowy, normalny, nowy kosztuje obecnie około 60 zł. Ul Dadanta około 50 zł.

Pytanie. Proszę o podanie opisu topiarki słonecznej na wosk, gdyż nie znam zasady budowy i nie mogę znaleźć tego w żadnej książce. Nie wiem, na czem to polega, czy tylko na szkle, czy też promienie słoneczne, odbijając się od jakiegoś drugiego szkła, topią wosk.

A. Domaszewski.

Odpowiedź. Opis topiarki słonecznej z rysunkiem znajdzie Pan w Kalendarzu pszczelarskim Kretczmera z 1927 r. Kalendarz można nabyć w Księg. Rolniczej Mazowiecka 10 i w Spółce Zawod. pszczelarzy II Hala Mirowska 9. Topiarki Słoneczne są rozmaicie urządzone. Przy najprostszem urządzeniu szkło dane jest nieco pochyło, jak w inspektach. Woszczynę kładzie się na metalowej siatce, pod nią znajduje się kawałek blachy, po której spływa wosk do zbiornika z blachy napełnionego wodą. Znakomicie ulepszoną topiarkę słoneczną, wystawił na P. W. K. w dziale pszczelniczym N. Z O. P., współpracownik P. P. p. Milewski. Opis z rysunkami szczegółowemi wystawca obiecał nadesłać do P. P. Natychmiast po otrzymaniu umieścimy.

Pytanie. Mam lat 17, czy mogę należeć do Związku Pszczelniczego, chciałbym wstąpić do szkoły pszczeln., gdzie mam się zwrócić?

K. Kruk.

Tarnowica Polna, p. Tłumacz.

Odpowiedź. Gdzie najbliżej od miejsca zamieszkania Pana znajduje się Związek Pszczelniczy, nie wiemy, niech się Pan zwróci z zapytaniem do p. J. Maurera, prezesa Krakowskiego Związku Tow. Pszcz., adres: Biała k. Bielska. Co do szkoły pszczelniczej, to ma być założona taka w pow. Żółkiewskim w Wiązowej; organizowaniem tej szkoły zajmuje się Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie. W Warszawie odbywają się corocznie trzymiesięczne kursy pszczelnicze (maj, czerwiec, lipec). Nauka na kursach kosztuje 150 zł., ale na przeżywienie się w Warszawie przez 3 miesiące, trzeba sporo wydać. Najtaniej wyniesie zapisanie się na kursy korespondencyjne pszczelnicze w Warszawie, warunki podajemy na innem miejscu tego numeru.

Pytanie. Dlaczego lasy iglaste szkodzą w pożytku.

H. Kawecka.
Ucz. koresp. kursu pszcz.

Odpowiedź. Właściwie lasy iglaste nie szkodzą w samym pożytku, tylko dają niekiedy zbiory ze spadzi, a miód taki jest szkodliwy dla pszczół na zimę. O ile jednak las iglasty jest podszyty różnemi większemi i drobniejszemi krzewami miododajnemi, to las taki może stanowić dla pszczół doskonałe zbiory. W lesie iglastym często rosną wrzosy, czarne jagody, borówki, kruszyna, maliny leszczyna, berberis, trzmielina iw. inn.

Pytanie. Kiedy sieję się morwę białą w jesieni czy na wiosnę?

Odpowiedź. Morwę siejemy na wiosnę, w drugim tygodniu maja, aby młode wschody nie zmarzły podczas wiosennych przymrozków. Siejemy dosyć gęsto, a po wzejściu przerywa się, tak żeby każde drzewko było o 3 —4 ctm. oddalone jedne od drugiego. W ziemi ciężkiej nasionka lepiej przykryć przesiana ziemią inspektową lub kompostową. W razie suszy do czasu wzejścia polewać wodą przez sitko w konewce.

OD REDAKCJI

Zwracających się do Redakcji z prośbą o odpowiedź listowną prosimy o załączenie znaczków pocztowych za 30 gr. lub odkrytkę z opłaconą odpowiedzią.

Rady fachowe w piśmie udzielamy tylko abonentom „P. P.".

Dla ustalenia ilości nakładu „P, P." na II kwartał usilnie prosimy Czytelników o łaskawe niezwłoczne nadsyłanie opłaty prenumeracyjnej na conto P. K. O. w Warszawie Nr. 21625 lub przekazem pocztowym do Redakcji „P. P." poczta Łomianki k/ Warszawy.

Osobiście prenumeratę można wnosić w Administracji „P. P." Warszawa, II Hala Mirowska 9, Spółka Zawodowych Pszczelarzy, lub w Tow. Pszczeln. Ogrodn. Warszawa, Wiejska 12.

Zalegającym w opłacie, o ile nie zawiadomią nas uprzednio, że opłatę wniosą później, będziemy zmuszeni wysyłkę pisma wstrzymać.

Współpracowników prosimy o załączanie do artykułów swych fotografij.

Dla ułatwienia pracy redakcyjnej artykuły i korespondencje należy pisać atramentem — wyraźnie, po jednej stronie kartki oraz pozostawiać duże marginesy. (To jest konieczne).

Najmilej Redakcja widzi prace, pisane na maszynie. Prosimy również o nadsyłanie fotografij swych pasiek. Lepsze zdjęcia będziemy kolejno zamieszczać.

Wszystkim, którzy nadesłali nam słowa uznania i zachęty do dalszej pracy składamy serdeczne podziękowania, przepraszając jednocześnie, że nie zamieszczamy ich listów. Niemniej serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali poza prenumeratą naddatki na fundusz wydawniczy.

Wydawca: Józef Przyłuski Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko

Druk „Prasa Polska" S. A. Warszawa